

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Tegoroczny 19 marca w całym kraju upłynie w powadze i skupieniu

W dn. 18 marca Pan Prezydent wygłosił przez radio przemówienie

WARSZAWA, (Pat). Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje:

Naczelny Komitet na ostatnim posiedzeniu zajmował się m. in. sprawą ustalenia jednolitych form obchodu w dniu 19 marca b. r., dorocznego święta imienia Marszałka.

Komitet uznał za stosowne zalecić obywatelom Rzeczypospolitej następujące tymczasowe wskazówki ogólne na ten dzień.

19 marca 1936 r., jako pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego Imienia, powinien być obchodzony w pełni skupienia i powagi.

Urządzanie większych publicznych uroczystych akademii, obchodów i t. p. nie jest wskazane.

Naczelny Komitet wzywa obywateli do wysłuchania w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia i nadane przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Wizyta 80 młodych prawników polskich w Niemczech

BERLIN, (Pat). Wycieczka 80 młodych prawników polskich, która przyjechała na zaproszenie narodowo-socjalistycznego związku prawników niemieckich, w poniedziałek wieczorem była przyjmowana przez ten związek. Z zastępstwem przewodcy prawników niemieckich dr. Franka podejmował gości polski sekretarz dr. Herber, który w swym przemówieniu wyraził nadzieję, że młodzi prawnicy polscy ze swego pobytu w Dreźnie, Monachium, Garmisch-Partenkirchen i ostatnio w Berlinie odnieśli wrażenie pokojowych przyjaznych nastrojów Niemiec.

BERLIN, (PAT). — Minister Rzeszy dr. Frank, który powrócił dziś do stolicy z podróży do Polski, przyjął po południu wycieczkę prawników polskich, bawiącą w Berlinie.

Strajk 2.000 robotników w Sosnowcu

SOSNOWIEC, (PAT). — Dziś rano wybuchł strajk protestacyjny na 2 kopalniach: „Kazimierz” i „Juliusz”. Strajkuje ogółem blisko 2 tys. robotników. Spokoju niecznie nie zakłóca. Roboty konieczne są wykonywane normalnie. Strajk ma trwać 2 dni. Tętnem strajku jest przeszerzeganie kopalni z kategorii a do b, co pociąga za sobą obniżkę płac o około 7 proc., na co załogi się nie zgadzają.

Kronika telegraficzna

— USTAWA O NEUTRALNOŚCI. Izba reprezentantów uchwalila projekt ustawy o przedłużeniu obowiązującej obecnie ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych.

— W VALPARAISO z pod gruzów zniszczonego wskutek pożaru gmachu towarzystwa filmowego „Italo — Chilena” wydobyto dotychczas zwłoki 35 osób. Straż ogniowa przez całą noc czyniła dalsze poszukiwania.

— STRAJK STUDENTÓW w Lille (Francja) proklamowany przez studencki związek narodowy, ogarnął dziś zrana wszystkie uczelnie.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — Berlin 113 45 — 213 98 — 212 92; Londyn 26,17 — 26,24 — 26,10; N. Jork 5,24 5/8 — 5,25 7/8 — 5,23 3/8; N. Jork kabel 5,24 1/8 — 5,26 1/8 — 5,23 5/8; Paryż 35,01 — 35,08 — 54,94; Szwajcaria 173,20 — 173,54 — 172,86.

Pan Prezydent będzie przemawiał przez radio 18 marca wieczorem. Mowa Pana Prezydenta będzie nagrana na aparatach utrwalających Polskiego Radia i powtórzona dwa razy przez wszystkie rozgłośnie w ciągu 19 marca oraz podana do wiadomości prasy.

Władze wojskowe wydadzą własne zarządzenia uczczenia tego dnia przez wojsko. Ministerstwo Oświaty wyda też odrębne wskazówki dla obchodów szkolnych.

Min. Beck 2 marca uda się do Brukseli

WARSZAWA, (Pat). Polska Agencja Telegraficzna doniosła przed kilku dniami o zaproszeniu pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka przez rząd belgijski do Brukseli.

Obecnie Polska Agencja Telegraficzna dowiadytuje się ze źródeł międzynarodowych, że data wizyty min. Becka w Brukseli została ustalona na dzień 2-go marca.

Rewizyta premiera i ministra spraw zagranicznych Belgii p. van Zeelanda na stapi w krótkim czasie po wizycie p. ministra Becka.

Rewolucja w Paragwaju

Powstańcy opanowali stolicę. — Dymisja prezydenta Ayala

BUENOS AIRES, (PAT). — W dniu wczorajszym w Paragwaju wybuchła rewolucja. Prezydent Ayala uciekł ze stolicy. Minister spraw zagranicznych Luisariart został aresztowany przez rewolucjonistów. Komunikacja z Asuncion była przerwana w ciągu kilku godzin. Rewolta skierowana jest przeciwko regimowi prez. Ayala.

Powstanie rozpoczęło się w armii. Do zbuntowanego pułku pod wodzą płk. Smitha przyłączyły się trzy inne pułki, przeciwko którym wystąpiły pułki wierne rządowi pod dowództwem gen. Estigarribia, zwycięskiego wodza w wojnie o Chaco. Wkrótce jednak wojska wierne rządowi poddały się powstańcom. Walki nieczne w Asuncion toczyły się w ciągu dnia wczorajszego. Obecnie w stolicy Paragwaju panuje spokój. Płk. Smith oczekuje rozkazów od płk. Franco, przywódcy powstania.

Rząd argentyński wysłał kanonierki po rzece Parany do Posados na granicę paragwajską.

POWSTAŃCY SĄ PANAMI SYTUACJI.

ASSUNCION, (PAT). — Powstańcy są zupełnie panami sytuacji. Oczekują komunikatu oficjalnego o utworzeniu nowego rządu. W kraju zupełny spokój.

BUENOS AIRES, (PAT). — Według ostatnich nadeszłych wiadomości, rozruchy wojskowe w Asuncion, stolicy Paragwaju, nie mają, jak twierdzą kółla zbliżone do byłego rządu, charakteru komunistycznego. Są one raczej opozycja b. kombatanów przeciwko obecnemu kandydatowi na prezydenturę.

ASUNCION, (PAT). Powstańcy całkowicie opanowali położenie w stolicy. Prezydent Ayala i wódz naczelny Est. Gárribia ukryli się na wieńce rządowi kanonierce. Minister spraw zagranicznych Riart jest uwięziony przez powstańców w gmachu szkoły lotniczej. Po wczorajszych zaciekłych walkach ulicznych z udziałem artylerji i kanonierek rzecznych, dziś panuje w stolicy spokój.

ASUNCION, (PAT). Prezydent Ayala złożył dymisję. W całym kraju przywrócono spokój. Walki ustały jeszcze wczorajszego wieczoru. Władzę objeli zwycięscy L. kombatanek, którzy na stanowisko prezydenta Paragwaju wysuwają płk. Franco.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Posłowie — drobni rolnicy u min. Poniatowskiego

Wczoraj grupa posłów — drobnych rolników została przyjęta przez min. Rolnictwa. W czasie audjencji poruszono sprawy dotyczące regulacji należności drobnych rolników za nabyte parcelę, kredyty meljoracyjne i t. d.

Min. Poniatowski życzliwie ustosunkował się do przedstawionych mu spraw. M. in. minister wyjaśnił, że poli-

Życzenia P. Prezydenta dla papieża Piusa XI-go

WARSZAWA, (Pat). Z okazji 14-iej rocznicy koronacji Papieża Piusa jede następnego nastąpiła wymiana następujących depesz między Panem Prezydentem Rzeczypospolitej a Jego Świętobliwością:

„Łącząc się wraz z całym narodem polskim z uczuciami świata katolickiego, który święci dzisiaj pamiętną rocznicę wstąpienia Waszej Świętobliwości na tron św. Piotra, proszę o przyjęcie, wraz z wyrazami mego głębokiego synowskiego oddania — najgorętszych życzeń szczęścia dla Waszej Świętobliwości i chwały Jego panowania. (—) IGNACY MOŚCICKI“.

PODZIĘKOWANIE OJCA ŚW.

„Z głębokim wzruszeniem przyjęliśmy życzenia przesłane przez Waszą Ekscelencję we własnym i całego narodu polskiego imieniu z okazji 14 rocznicy naszej koronacji i dziękując za nie z całego serca, jesteśmy szczęśliwi mogąc wyrazić nasze gorące życzenia największej pomyślności dla naszej drogiej Polski i tego, który kieruje jej przeznaczeniami. (—) PIUS JEDENASTY“.

Wiadomości z Kowna

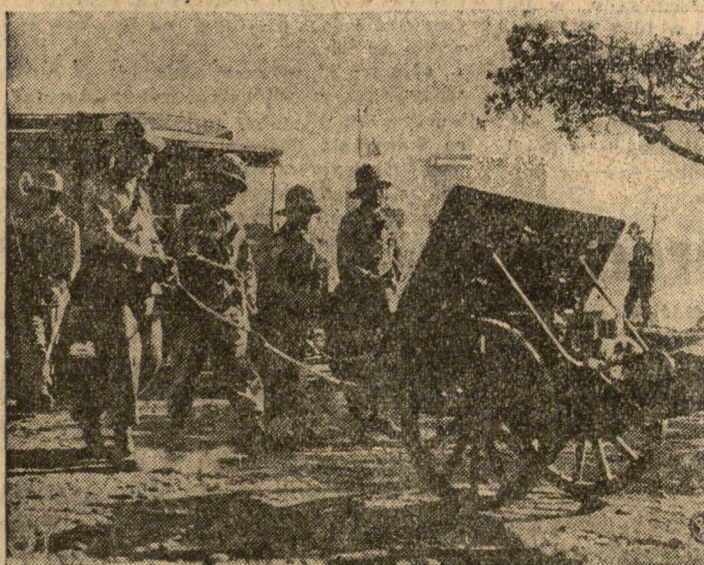
TYLKO 3 KŁAJPEDZIAN ULASKA WIONO.

Z okazji rocznicy niepodległości Litwy, minister sprawiedliwości z liczby przeszło 2000 podań o ulaskawienie, przedłożył prezydentowi 1044 podania. Prezydent 733 podania odrzucił. Z 72 skazanych Niemców kłajpedzian, ulaskawiono 3-ch, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogli nadal pozostawać w więzieniu (Pat).

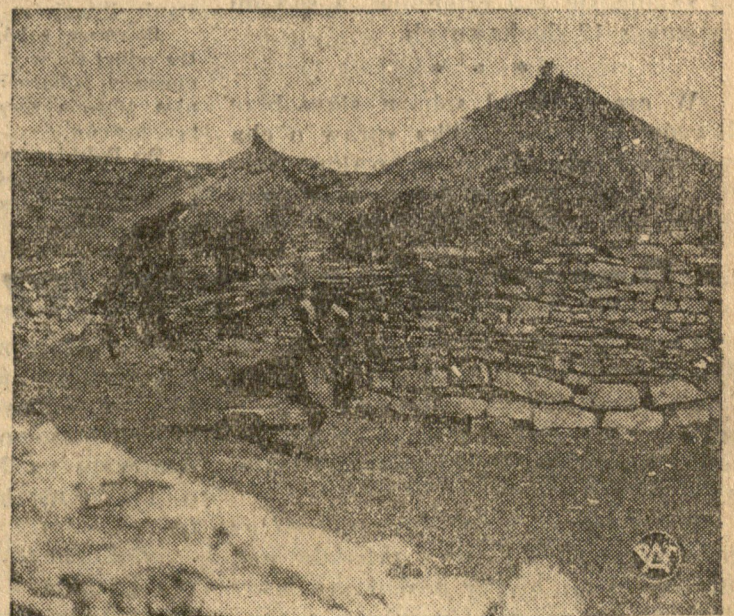
DALSZE ANTYLITWISCKIE POSUNIĘCIA BALDZIUSA.

„Sekmadienis“ informuje, że dyrektorjum Baldziusa przygotowało duży spis urzędników Litwinów, których zwolni z posad od 1-go kwietnia. Oprócz tego, Baldzius degraduje do poprzednich stanowisk wszystkich tych urzędników, którzy uzyskali podwyższenia służbowe za czasów rządów Dyrektorjów litewskich.

Na froncie wojennym w Etiopji



Działo włoskie ze sznurami do podtrzymywania podczas zjazdów z pochyłości terenu obok włoska karetka sanitarna



Typowa wieś abisyńska.

Pakt franko-rosyjski budzi wiele zastrzeżeń

Dalsze debaty w Izbie deputowanych

PARYŻ (Pat). Izba deputowanych przystąpiła dziś na popołudniowym posiedzeniu do dalszej dyskusji nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego. Posiedzenie rozpoczęło się od przemówienia deputowanego Xavier-Vallat z grupy niezależnej prawicy, który wystąpił przeciw ratyfikacji.

Następnie wstąpił na trybunę dep. Heraud, członek grupy centrum republikańskiego, który podkreślił, że już sam fakt uzupełnienia paktu protokołami świadczy, że pierwotny tekst nie jest do skonały. Traktat więc daje Rosji więcej korzyści, a mniej ryzyka niż Francji. Dep. Heraud podkreślił w przemówieniu, że w całej tej sprawie Polska odgrywa decydującą rolę, gdyż Sowiety nie posiadają bezpośredniej granicy z Niemcami.

W dalszym ciągu posiedzenia izby deputowanych komunistyczny Peri oświadczył, iż członkowie jego stronnictwa wypowiedzą się za ratyfikacją paktu, który wyda się im „cennym czynnikiem międzynarodowego bezpieczeństwa”.

Skości imieniem federacji republikańskiej deputowany Oberkirch zaznaczył, że pakt jest pierwszym krokiem do nowego sojuszu francusko-rosyjskiego, który okazał się niegdyś katastrofalny. Mówca wyraża obawę, że ratyfikacja paktu utrudni jeszcze stosunki francusko-niemieckie i w konkluzji wypowiada się przeciw ratyfikacji.

Dalszy ciąg debaty odłożono do czwartku popołudniu. Prawdopodobnie we czwartek przemawiać będzie premier Flandin.

Przewodniczący izby Bouisson spodziewa się, że ostateczne głosowanie będzie mogło się odbyć w przyszły wtorek.

Następnie zabrał głos deputowany prawicowy Henriot, który przypominał, iż swego czasu Rosja gwarantowała in-

tegralność terytorjalną Rumunii, ale nie przeszkodziło jej to zająć Besarabję. Z drugiej strony Jugosławia nie podjęła stosunków dyplomatycznych z ZSRR. Poglądy wypowiedziane przez mówcę dały powodów do kilku kontrowersyj polemicznych, gdyż dep. Henriot, cytując wyjątki z prasy francuskiej i sowieckiej jak również przemówienia i dyrektywy Dymitrowa, stara się uwypuklić ingeren-

cje Kominternu do wewnętrznej polityki Francji.

Atmosfera debaty, zrazu zupełnie spokojna, w miarę kontynuowania dyskusji, zaczęła przybierać coraz bardziej gorący charakter. Zwłaszcza przemówienie dep. Taittingera dało sposobność do kilku utareczek i interwencji, które znacznie przyczyniły się do podniecenia atmosfery.

W Hiszpanji panuje spokój?

MADRYT, (PAT). — Według komunikatu prezydium rady ministrów w Hiszpanji panuje naogół spokój, stan wyjątkowy ogłoszono w Saragossie, Walencji, Alicante i Murcji.

W Saragossie ogłoszono dziś strajk powszechny. Zrana robotnicy usiłowali zorganizować demonstrację pod hasłem żądania amnestji dla więźniów politycznych.

Policja nie dopuściła do manifestacji, strzelając do tłumu. Ofiarą strzałów padł 1 zabity i 6 osób rannych, w tym 2 kobiety. Wszystkie sklepy w mieście zamknięto. Dokonano licznych aresztowań wśród komunistów.

PRZYPUSZCZALNE WYNIKI WYBORÓW.

MADRYT, (Pat). Front ludowy, według danych otrzymanych w końcu dnia wczorajszego będzie posiadał absolutną większość w nowych kortezach, które liczyć będą 473 deputowanych.

Nieoczekiwany sukces frontu ludowego i manifestacji, jakie odbyły się w kraju z tego powodu, komentowane są szeroko na łamach prasy, która wyraża przekonanie, że republika hiszpańska wkracza na drogę ładu i spokoju.

MADRYT (Pat). Izba deputowanych wych obliczeń, wynik wyborów do kortezów jest następujący:

Prawica — 168 mandatów, centrum — 41 i lewica 221 mandatów. Brak jeszcze danych co do 42 mandatów.

PRAWICOWI POLITYCY UCIEKAJĄ Z KRAJU.

MADRYT, (PAT). — Prasa lewicowa donosi, że naskutek zwycięstwa socjalistów w wyborach hiszpańskich, wielu wybitnych polityków zbiegło zagranicę. M. in. uciekł do Gibraltaru b. minister spraw wewnętrznych podczas rewolucji 1934 r. Vaguero. Granicę portugalską przekroczyli Salazar Alonso i b. gubernator Asturji Velarde, którego lewica oskarża o zbyt surowość podczas tłumienia rewolty w r. 1934.

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego w senackiej komisji budżetowej

MONOPOLE.

Sadzę, że mogę z całkowitem poczuciem obiektywizmu stwierdzić — mówił p. wicepremier — że szczególnie w zakresie prac monopolów państwowych nastąpiła w ostatnich czasach nadzwyczajna poprawa.

Ta praca nad poprawą oczywiście nie jest zakończona i nadal może i powinna się posuwać po tej drodze, ażeby koszty produkcji obniżyć, wpływy do skarbu zwiększyć, jakoś produktów dostarczanych ludności polepszyć.

CENY SOLI.

P. wicepremier oświadcza dalej, że nie jest zwolennikiem projektu p. sen. Heiman-Jareckiego, ażeby wyrzec się produkcji, zamknąć na sze zakłady czy też je rezerwować na czas większego wzrostu produkcji i wyjaśnia dalej, dlaczego sól w Solwaju jest tańsza od soli w innych kopalniach.

Jeżeli idzie o cenę soli, pewne kroki poczyniliśmy w tym roku — mówił wicepremier — znaczniejsze, niż pozornie z cennika wynikałoby. Cenę soli białej zniżyliśmy z 34 gr. na 32 gr., cenę soli szarej zniżyliśmy z 22 gr. na 20 gr., z tem zastrzeżeniem, że cena soli szarej na Kresach Wschodnich dochodziła według materiałów, które posiadamy, do 26—28 gr., gdyż rabat dla okręgu był zbyt mały, ilość pośród ulków była niewielka. Ten stan rzeczy poprawimy tak co do ilości miejsc sprzedaży jak i rabatów, tak że napewno wystarczy na pokrycie



Ku upamiętnieniu 4-iej rocznicy powstania Mandżukuo, rząd tego państwa wydał reprodukcję powyższego plakatu, mającego ilustrować wzrost postępu i uprzedmiotowienia tego kraju.

*Silna flota powietrzna —
najlepszą obroną granic.*

kosztów handlowych i godziwego zysku na obrót solą. Dlatego będziemy mogli pilnować i domagać się tego, ażeby ceny, ustalone w cenniku, nie zostały przekroczone. W ten sposób obniżka efektywna będzie wynosić znacznie więcej niż 10 proc.

SAMOGON.

Na pytanie, jak wygląda rentowność tajnego gorzelnictwa p. wicepremier oświadcza, że trudno odpowiedzieć, bo nikt nie złożył sprawozdania. Firmy są anonimowe. Jest to dość poważny konkurent nie tak jak w Turcji, z chem zefknęliśmy się przy pomysłach monopolu naszego w Turcji.

Dążymy do tego, podkreśla dalej p. wicepremier, ażeby sprawy spirytusu były załatwiane zgodnie z interesem monopolu i ludności. Staramy się o współpracę z przemysłem prywatnym, zwłaszcza, aby zamiast umów krótko terminowych dać umowy długoterminowe, jeżeli idzie o ilość minimalnego przerobu. Cena musi być zmieniana, bo ani jeden, ani drugi kontrahent nie zgodziłby się na bezwzględna stabilizację cen.

NAFTA.

Mówiąc w końcu o zagadnieniu naftowym p. wicepremier oświadczył: Prawdopodobnie stoimy obecnie wobec tak tu nowego i dość wydajnego zagłębia naftowego w Polsce. Dlatego zagadnienie zużycia spirytusu i mieszanki może po pewnym okresie czasu wyglądać nieco inaczej, niż dzisiaj.

Drugi dzień obrad Soboru staroobrzędowców

W drugim dniu obrad trzeciego Wszechpolskiego Soboru Wschodniego Kościoła Staroobrzędowców przyjęto jednomyślnie program prac na następne pięć lat. Najwyższej Rady Staroobrzędowców i udzielono tej Radzie pełnomocnictw na niezbędne według jej uznania wydatki, na budownictwo cerkiewne, na działalność kulturalną — oświatową ze szczególnym uwzględnieniem wychowania młodzieży, pozaszkolnej i działalności wydawniczej i t. d.

Sobór jednomyślnie przyjął także wniosek, by z budżetu Rady wycisnąć 1000 na budowę pomnika ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Następnie dokonano wyborów. Prezesem najwyższej rady został ponownie Leon Pimonow. Ponadto do rady weszło 14 członków, w tej liczbie Boris i Jerzy Pimonowowie. Komisja rewizyjna składa się z 3 członków, a sąd duchowny z 12 duchownych.

W czasie obrad soboru staroobrzędowców poruszono kilka spraw o charakterze kanonicznym, uchwalono założyć kasę emerytalną dla duchownych. Obrady cechowała wyjątkowa jedno-

myślność i zgodność, a zakońzone zostały w dniu 18 bm. wspólną modlitwą.

* * *

W dniu 19 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie organizacyjne Naczelnej Rady Staroobrzędowców, na którym zostaną wybrane prezydium Rady, do którego przejdzie prezes Arseniusz Pimonow. W wybranych zostanie z pośród członków Rady dwóch wiceprezesów, sekretarz i trzech członków prezydium.

* * *

W Polsce jest ok. 70 000 staroobrzędowców, zgrupowanych w 52 gminach. Najwięcej ich jest w woj. wileńskim i białostockim, mniej już w Warszawie, w woj. nowogródzkiem i poleskim.

Przed wojną w Rosji liczba ich przekraczała 10 000 000. Na Łotwie jest ok. 96 000 staroobrzędowców, 36 000 na Litwie, 30 000 w Estonji, na Mazurach pruskich jest jedna gmina, licząca 4 000. W Rumunii są dwa odłamy staroobrzędowców w liczbie około 100 000. Za oceanem jest ich prawdopodobnie 100 000, a więcej w stanie Illinois w Ameryce Północnej.

Pierwszy sobór staroobrzędowców w Polsce odbył się w r. 1925, drugi w 1930. W czasie obecnego soboru obchodzona jest również rocznica 10-lecia zorganizowania Kościoła staroobrzędowców.

Do Polski przybyli staroobrzędowcy w czasie nężeńia prześladowań religijnych w Rosji, przyczem pierwsza fala staroobrzędowców przybyła do Polski w XVI wieku.

rybę dostarczać do nadleśnictwa Narocz, otrzymując wynagrodzenie 50 gr. za 1 kg. odłowionej sielawy, ryby, która jest masowo poławiana w okresie zimowym na Naroczy. Wynagrodzenie powyższe ustalone na okres 1-miesięczny.

Z dniem 19 bm. zarówno rybacy, którzy pracują własnym sprzętem, jak i zajęci przy sieciach nadleśnictwa Narocz przystąpią do połowów

Porozumienie nad jez. Narocz

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie zawiadamia, że w dniu 17 b. m. doszło do ostatecznego porozumienia pomiędzy rybakami, a nadleśnictwem Narocz jako dzierżawcą obwodu rybackiego Narocz.

Na podstawie tego porozumienia uzgodniono warunki pracy rybaków nad naroczańskich, którzy posiadają własny sprzęt, w ten sposób, że rybacy ci zobowiązali się całą odłowioną na Narocz

Z frontów Etiopji

WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dn. 18 bm.:

Chociaż Abisynijczycy twierdzą, iż w okolicy Makalle toczyły się tylko drobne utarczki, według Reutersa nie ulega wątpliwości, że armia ras Mulugheta doznała porażki i że abisynijski minister wojny z trudem będzie mógł utrzymać się w Antalo, jeżeli Włosi będą niezwłocznie kontynuować ofensywę.

Abisynijczycy twierdzą, że na froncie południowym udało im się zepchnąć Włochów z pozycji, jaką zajmowali u stóp góry Leben w pobliżu rzeki Daua w prowincji Borona. Po stro-

nie abisynijskiej w czasie bitwy padło 20 zabitych. Straty włoskie wynoszą 30 zabitych.

Na froncie północnym Włosi umacniają swe nowe pozycje. Wojska włoskie, które brały udział w akcji w ciągu ostatnich dni, są rzekomo wycofywane na tyły, a ich miejsce zajmują nowe siły.

Abisynijczycy w dalszym ciągu starają się pomniejszyć sukcesy włoskie, osiągnięte na froncie północnym. Twierdzą oni, że Włosi posunęli się zaledwie o 5 km. naprzód. W bitwie pod Makalle były zaangażowane wielkie siły włoskie, które miały spotkać się z zaciętym oporem Abisynijczyków, przyczem ras Mulugheta nie chciał przyjąć regularnej bitwy.

Dwaj Polacy w niewoli włoskiej

MAKALLE. (Pat). Wśród jeńców wziętych w walkach o górę Amba — Aradam, znajduje się dwóch Polaków. Imiona i nazwiska ich brzmią Tadeusz Melyński i Maksymilian Bellau. Pierwszy jest dziennikarzem, drugi lekarzem w służbie abisynijskiej od dwóch lat.

Polaków znaleziono w jaskini, zamkniętej na szpital polowy. Obaj mieli na ramionach opaski czerwonego krzyża i nieśli pomoc rannym. Obaj zostali skierowani do Massaua, skąd przewiezieni będą do Włoch.

Dalszy etap programu rządu

Przemówienie premiera Kościłkowskiego, wygłoszone onegdaj na wstępie debaty budżetowej na plenum Sejmu, obejmowało całokształt działalności rządu od chwili jego powołania przez Prezydenta Rzeczypospolitej do władzy. Praca wszystkich niemal resortów rządowych znalazła tam swoje odbicie, jak to stwierdzić mógł czytelnik z podanego przez nas wczoraj tekstu przemówienia.

Premier Kościłkowski podzielił je na dwie części — gospodarczą i polityczną, złożony przytem na wstępie krótkie sprawozdanie z wykonania programu, zakreślonego pełnomocnictwami. Każdy bezstronny obserwator przyzna wraz z mówcą, że rząd swoje zobowiązania wobec Sejmu spełnił. Stopniowy spadek deficytu państwowego (28 milj. zł. w październiku r. ub., 9,5 w styczniu r. b.) pozwala żywić nadzieję na całkowite jego przezwycięzenie, a akcja zniżki cen przemysłowych i zmniejszenie świadczeń pieniężnych wsi poprawia po woli jej sytuację gospodarczą. Nietylko optymizm bił ze słów p. premiera, kiedy mówił o swoim przeświadczeniu, że najsilniejsze objawy kryzysu minęły. Niewątpliwie to przeświadczenie jest o partę również na konkretnych i sprawdzonych przesłankach, dostępnych szefowi rządu.

Najciekawszą częścią przemówienia była ta, oczywiście, w której mówca dał wyraz swoim zapatrywaniom na bieżące zagadnienia, oraz przedstawił program dalszych prac rządu. Sejm powitał oklaskami zapowiedź rozszerzenia i przyspieszenia akcji nad przebudową ustroju rolnego. Jest to rzeczywiście spośród spraw socjalno-gospodarczych najważniejsza i najpilniejsza. Od jej szybkiego i pomyślnego rozwiązania zależy nietylko podciągnięcie wsi na wyższy szczebel gospodarczego życia — w pierwszym rzędzie konsumpcji i zdolności płatniczej — ale tu również tkwi klucz do zagadnienia podniesienia kulturalnego wsi, co następnie podniósł premier Kościłkowski do godności naczelnego postulatu swego na dalszą przyszłość o bliczonego programu. W żadnej bodajże dziedzinie nie ma Polska tyle zaległości do odrobienia co w tej właśnie. Przebu-

dowa ustroju rolnego będąc sama wielką inwestycją, niesie ze sobą konieczność dalszych inwestycji — dobrych dróg, kolei, szkół, t. j. tego wszystkiego, czem się różni wieś niemiecka lub czeska od wsi polskiej. Żadna też inwestycja nie może dać tak powszechnych i długotrwałych skutków, jak podniesienie poziomu gospodarczego wsi w państwie, którego 3/4 ludności stanowi ludność rolnicza. Ale premier Kościłkowski swoich zamiarów kulturalnych dla wsi nie chce odwlekać do czasu przezwyciężenia trudności materialnych i traktuje obie te sprawy równolegle. Dla omówienia programu kulturalnego ma być zwołana wielka konferencja z udziałem najwybitniejszych działaczy wiejskich. Ta inicjatywa niezawodnie bardzo zbliży centralne władze do kompleksu potrzeb wsi i z tego punktu widzenia zasługuje na wielkie uznanie.

Spśród innych deklaracji p. Premiera podnieść należy powitane również oklaskami określenie w całokształcie spraw państwowych naczelną roli armji, nietylko jako „mechanizmu środ-

ków walki“, ale również jako „wielkiego zbiornika siły moralnej“, jako „szkoły poczucia obowiązku i honoru narodowego“. Bezpośrednio potem podkreślił mówca znaczenie, które przywiązuje do ustalenia się odpowiednich form współpracy rządu z izbami ustawodawczymi. Stosunek wzajemny tych czynników państwowych powinien być oparty na wzajemnym poszanowaniu — oświadczył premier Kościłkowski. Zdaje się, że ten ustęp przemówienia określał w sposób pośredni stanowisko rządu wobec wymiany listów pomiędzy min. Poniatowskim, a marsz. Carem, spowodu incydentu „leśnego“ w Komisji Budżetowej. Ogólnie bowiem się uważa, że merytoryczna stro na tego incydentu powyższą wymianą listów załatwiona bymniej nie została.

Mówiąc o zagadnieniach polityki na rodowościowej wyraził p. Premier zaдовоłenie z dodatnich i ważnych zmian, które zaszły w stosunku Ukraińców wobec państwa, zapewniając ze swej strony o szczerej chęci rządu do oparcia stosunków polsko-ukraińskich na terenach mieszanych na wzajemnym zaufaniu

i współpracy. Natomiast bardzo mocno i ostro zastrzegł się przeciwko skrajnym elementom z prawa i z lewa, usiłującym w imię bądź socjalnych, bądź nacjonalistycznych hasel podważyć ład wewnętrzny w państwie i wywołać starcia pomiędzy różnymi grupami obywateli. Tych i tamtych, czyli agentów 3-ej międzynarodówki i polskich szowinistów, będzie rząd zwalczał jako burzycieli porządku i bezpieczeństwa publicznego.

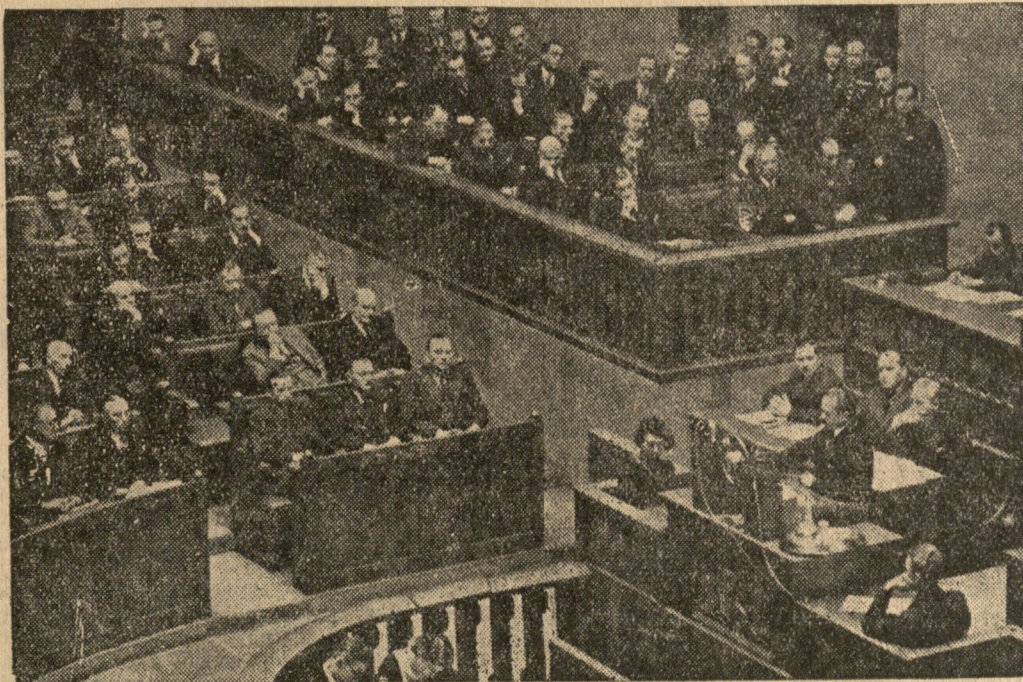
Szef rządu Rzeczypospolitej słusznie uczynił, odcinając wyraźnie od wzorów z Zachodu i Wschodu podstawy naszego życia i ładu wewnętrznego. Polska pomiędzy swoimi dwoma wielkimi sąsiadami powinna zachować własną koncepcję polityczną i społeczną. W przeciwnym razie stać się może kiedyś znowu lupem brunatnego lub czerwonego imperjalizmu.

Tej własnej koncepcji jeszcze w całości nie stworzyliśmy. Istnieją częściowo już w życiu, częściowo dopiero w myśli ludzkiej, poszczególne jej fragmenty — przedewszystkiem te, które kształtował w swoich rękach Marszałek Piłsudski. Do całości dojdziemy metodą doświadczalną, ale o tyle tylko, o ile nie zboczymy z własnej samodzielnej drogi, na której ogólny kierunek wskazuje nam nasza historia.

W przemówieniu premiera Kościłkowskiego wyraźną nicią przewijała się świadomość istnienia tej samodzielnej drogi Rzeczypospolitej ku przyszłości, świadomość potrzeby znalezienia dogodnych i dostępnych dla ogółu ścieżek do niej prowadzących.

I to jest w jego przemówieniu elementem najtrwalszym. Testis.

Exposé premiera Kościłkowskiego



17 b. m. rozpoczął Sejm obrady nad preliminarzem budżetowym na rok 1936/37. Premier Kościłkowski wygłosił w Sejmie dłuższe przemówienie charakteryzujące ogólną sytuację gospodarczą kraju, oraz zamiary rządu na najbliższą przyszłość. Na zdjęciu p. premier na trybunie.

W poszukiwaniu XI muzy*)

(Wywiad z ks. d-rem Piotrem Śledziewskim)

Ksiądz doktor przyjął mnie zrazu niechętnie, gdy się dowiedział, że to w sprawie radja. Otwarcie mówiąc chciał się „wymigać“ od udzielenia odpowiedzi. Kiedyś przyszedł na jednej ze śród literackich, powiedział wyraźnie, że nie może dyskutować na temat słuchowisk, bo „gwizdy, swisty, chropowatości, wtrącanie się innych stacyj ani troszkę nie sprzyjają atmosferze słuchania. Miał wtedy minę wyraźnie zniechęconą.

Wystarczyło jednak, że się zastanowił nad istotą szukanej przez nas muzy, by wyczuł ogromne możliwości artystyczne radja. Oczywiście po takich dwóch dniach namysłu i rozmyślności — ksiądz doktor miał dużo uwag do zakomunikowania mi. Uwagi te są może nieco chaotycznie spisane, z drugiej strony mój rozmówca rozentuzjasmował się tematem i wygłaszał uwagi o charakterze

awangardowym. Bez precyzowania poszczególnych postulatów — dotknął samej istoty zagadnienia sztuki radjowej, jako „par excellence“ małżeństwa techniki, elektryczności i akustyki ze sztuką.

— Co sądzę o XI muzy? — „W poszukiwaniu XI muzy“ jest trafną ideą wywiadu. Miraż XI muzy, czyli rozszerzenie doznań artystycznych o jeszcze jeden rodzaj sztuki, jest pociągający. Oczywiście, posługując się analogją do X muzy kinowej, należy zdecydować się kiedy XI muza może być sztuką, a kiedy nie. Zagadnienie to jest ciekawe, a rozwiązanie jego oświeciłoby nam właściwie również sprawę „Teatru Wyobraźni“.

Jakaż jest więc mechanika kina artystycznego (nie dźwiękowego)? — Mam wrażenie następujące: 1) zjawisko natury, 2) fotografia tego zjawiska, 3) fotomontaż celowo skomponowany, 4) wyświetlenie, 5) osobiste, bezpośrednie obserwowanie przez widza wstęgi kinowej i 6) artystyczne „delektowanie się“. Artystyczność kina zagnieżdża się w drugim i trzecim punkcie tego procesu w fotografii artystycznej i kompozycji fotomontażowej, a właściwie jeszcze i u widza, który musi poznać się na artystycznym pogłębieniu życia. (Stąd artystyczne wychowanie, wykształcenie (!)

widza i jego krytycyzm są nakazem chwili).

A jaka jest mechanika przyszłego radja artystycznego?

1) dzieło sztuki muzykalno-wokalnej, 2) nadanie tego dzieła przez mikrofon, 3) odbiór nadania przez słuchaczy i znów 4) artystyczne delektowanie się dziełem. Co kryje się w pierwszym punkcie tej mechaniki? — zjawisko życia i natury przez artystę odpowiednio skomponowane. (Inaczej nie byłoby przecie dziełem sztuki!).

A zatem jak widzimy, i w kinie i w radjo działają te same czynniki mechaniczne przy powtarzaniu dzieł, logicznie więc muszą dawać te same wyniki... artystyczne i mogą być zaliczone do tej samej grupy muz. Jeśli zatem wolno kina nazwać muzą X, należy również i radjo ochrzcić mianem XI. Ale zważywszy, że zarówno w kinie, jak w radjo będzie mowa o tak zwanej sztuce mechanicznej: w kinie o sztuce mechanicznej wzrokowej, w radjo o sztuce mechanicznej słuchowej. Obok muzyki mechanicznej (gramofon) istnieje również słowo mechaniczne (mikrofon). Przez wprowadzenie dźwięku do kina, a obrazu do radja w mechanice tych sztuk nie właściwie się nie zmienia. W dalszym ciągu muza X będzie urzeczywistniać swoje możliwości artystyczne, a XI swoje.

Kiedy muza X (kino) nie bywa sztuką? Z mechaniki kina wynika jasno: gdy fotografie i fotomontaże są pod pseudem, t. j. gdy nie są foto-geniczne. Kiedy znów muza XI (radjo) nie będzie sztuką? — Gdy braki i błędy zajdą we wszystkich czterech punktach jej mechaniki. A więc — reprodukcja dźwięków nie skoordynowanych artystycznie; wyrażono np. ryk lwa, gwar ulicy, bełkot i rozmowę i t. d. i t. d. — mogą to być bardzo ciekawe zjawiska, lecz nie będą posiadały walorów artystycznych. W świat dźwięków mechanicznych — to nu i słowa — musi wejść artysta i je po swojemu skoordynować, przestylizować, nadać swoje piętno. Wtedy dopiero ten świat artystycznie ożyje i może być „muze—alny“!

Konsekwentnie z analogją do kina jakiś dowcipniś powinien stworzyć radjowe wstęgi stalowe, na wzór taśmy filmowej i nadawać je w radjo. Słyszałem o podobnych wysiłkach, zmierzających do tak zw. „absolutnego tonu i absolutnego głosu“, dokonywanych na płytach gramofonowych i na wstędze t. zw. taśmę Still'a. Mielibyśmy tedy nową rzeczowość w radjo nietylko w samem słyszeniu zjawisk natury i życia, lecz również w samej mechanice radjowego tworzenia.

PUDER

NIEZRÓWNANY pod względem jakości składników, subtelnie powiązanych. Dobrze przylega do naskórka, nadając cerze aksamitną gładkość.

Colette GELOBIL

WYTWARZANE W LABORATORIUM CHEM-FARM. J. GESSNER WARSZAWA

*) Dalszy ciąg ankiety patrz „Kurjer Wileński“ Nr. 305, 312, 316, 320, 326 i 341 z r. 1935.

Rozmaitości ze świata

POŻAR, KTÓRY TRWA 50 LAT.

Pożar, który wybuchł przed pięćdziesięciu laty i dotychczas nie został ugaszony, wydarzył się w Stanach Zjednoczonych i stanowi niełatwe do rozwiązania zagadnienie dla władz administracyjnych.

W r. 1844 wybuchł w Hocking Valley pomiędzy New Straitsville i Shawnee (Ohio) wielki strajk górników. Strajk ten trwał 6 miesięcy i miał przebieg bardzo burzliwy. Pewnej nocy górnicy opanowali wozami naladowanymi naftą, podpalił je i następnie rzucili palące się wozy do szybu kopalni. W 24 godziny później jedna ze sztolni w kopalni znalazła się cała w ogniu i nie było mowy o ugaszeniu szalejących płomieni. Był to początek ogromnego pożaru podziemnego, który trwa do dziś dnia. Według obliczeń, w ciągu tych 50 lat spaliło się węgla na sumę 50 milionów dolarów, a w przyszłości straty te będą coraz większe. Ogień, który rozprzestrzenił się powoli, lecz stale, nie pozostaje bez wpływu na powierzchnię ziemi. Okoliczni farmerzy zamiast wody w zbiornikach i studniach natrafiali na kłęby dymu, a gmach szkoły wiejskiej musiano opróżnić, ponieważ dzieci skarżyły się na ogromne gorąco, bijące z podłogi budynku, znajdującego się w sąsiedztwie podziemnych płomieni.

Pomimo niesłychanych strat, jakie sprawia ten niezwykle pożar, ani rząd federalny, ani też administracja stanu Ohio, nie uwzględniła w programie swych robót publicznych walki z pożarem w Hocking Valley. Naszkicowano już nawet projekt ugaszenia pożaru, lecz nie został on dotychczas zrealizowany. Projekt ten, opracowany przez fachowych inżynierów, przewiduje konstrukcję specjalnej zapory wokół strefy ognia, która zajmuje obecnie powierzchnię 10 km. Zapora taką stanowiłyby specjalne tunele podziemne, zaopatrzone w głębokie studnie, przez które do stał, dochodzące aż do strefy ognia, wprowadziłoby można strumienie błota, które ugasiłyby płomienie.

MUZEUM PIOSENKI.

W Paryżu powstać ma niedługo nowe muzeum: muzeum starego Montmartre'u, siedziby cyganerii paryskiej, dzielnicy owianej urokiem poezji. Muzeum obejmie szereg dokumentów, planów i tablic, dotyczących rozwoju i życia Montmartre'u, ilustracji i kształów, poświęconych opisom życia wśród krętych uliczek u stóp najwyższego wzgórza paryskiego. Jedno ze skrzydeł interesującego muzeum poświęcone będzie wyłącznie... piosence, piosence, która tak znakomicie przyczyniła się do sławy Montmartre'u i była czynnikiem wielkiej wagi w życiu cyganerii paryskiej. Zapomniane, wyszłe już z handlu piosenki, nuty, płyty i teksty zebrane zostaną w tym skrzydle muzeum i stanowiąc będą niezmiernie interesujący dokument epoki końca XIX i początku XX wieku.

WIELKIE MIASTA SĄ ZŁEM.

Urbanistom wydawało się, że wielkie miasta dadzą się utemperować w swym rozwoju, że w ich ramach można będzie stworzyć dla mieszkańców idealne warunki pracy, bytu, odpoczynku i rozrywki. Tymczasem rzeczywistość rozwiała te złudzenia. Okazało się, że im większe jest miasto, tem gorzej w nim żyją mieszkańcy. Na peryferiach gnieździ się nędza, bezrobotni, panuje brud, choroby, smród. W centrum szaleje gorączka pracy, gorączka komunikacji, pośpiechu, przedenerwowanie. Żadne ulepszenia w dziedzinie komunikacji nie mogą naprawić zła, jakim jest zbyt duża odległość miejsc zamieszkania od miejsc pracy. Dzień codzienny. Niesamowite hałasy, złe warunki higieniczne, brak dobrego powietrza są dalszą plagą wielkich miast. Dzisiaj doszli więc już urbanisci do wniosku, że

najlepsze warunki życiowe może stworzyć czło wiekowi pracy fizycznej czy umysłowej tylko miasto średniej wielkości, liczące od 50 do 100.000 mieszkańców, gdzie mogą być zachowane wszystkie zdobycze techniki współczesnej, gdzie znajdują się też warunki, umożliwiające pracę i życie ludziom przyzwyczajonym do kultury i do cywilizacji.

W takich tylko miastach może nastąpić wyrównanie szans między wsią a miastem, zachowanie wszystkiego, co najlepsze, tu, czy tam, w nowym środowisku.

TELEWIZJA W LOTNICTWIE.

Aparaty lotnicze ulegają coraz większym udoskonaleniom, dzięki którym komunikacja powietrzna staje się tak pewna i dogodna, jak jazda sleepingiem. Jak dotychczas aeroplanom grozi jedno tylko niebezpieczeństwo, którego nie dało się usunąć: mgła. Z tem zjawiskiem przyrody walka jest narazie nierówna i wszystkie zdobycze wiedzy i techniki nie wystarczają do usunięcia tej przeszkody w komunikacji powietrznej.

Ostatnio zabrano się jednak w Anglii do eksperymentów, które mają przynieść rozwiązanie na zupełnie innej drodze. Laboratorium krajowe dla doświadczeń fizycznych podjęło mianowicie doświadczenia z telewizorami, które mają ukazywać pilotom obraz miejscowości,

gdzie aeroplan miałby lądować. Ponieważ doświadczenia te są kosztowne, przyszło z pomocą finansową królewskie ministerstwo lotnictwa. Aby pilot mógł otrzymać dokładne miejsce lądowania, na rozmaitych miejscach, w niektórych miejscowościach będą ustawione nowe typy telewizorów. Zadaniem ich będzie po uprzednim sygnalizowaniu i skomunikowaniu się z pilotem znajdującego się w mgłę aeroplanu, ukazanie mu obrazu miejsca, na którym zamierza lądować. Ma się to odbywać w ten sposób, że na ekranie, znajdującym się przed siedzeniem pilota, ukaże się odbicie geograficzne lądowiska. Jednocześnie zaś na ekranie ukaże się jasny punkt, który określać będzie dokładne położenie aeroplanu nad ziemią. Wstarczy teraz, aby pilot rzucił okiem na wysokościomierz, a potrafi ze ścisłością określić każdorazowe położenie aparatu nad powierzchnią ziemi.

Eksperymenty te prowadzone są energicznie i fachowcy obiecują sobie wiele po zastosowaniu nowego wynalazku, który zapewni bezpieczeństwo przy lotach i przy lądowaniu w mgłę, gdzie gołym okiem nie dojrzy nie z aparatu, unoszącego się w powietrzu. Przy szybkim postępie i udoskonaleniu w technice lotniczej można się spodziewać, iż mgła przestanie być wkrótce wrogiem komunikacji powietrznej.

Kto chce być w posiadaniu SZCZĘŚLIWEGO LOSU

niech śpieszy do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

WIELKA 44

WILNO

MICKIEWICZA 10

CIĄGNIENIE I-ej kl. już JUTRO 20 b.m.

Powrót pieniędzy niemieckich na ojczyznę łono.

W Niemczech istnieje organizacja „Brüder in Not”, zadaniem której było zaopatrzenie głodujących w Sowietach Niemców w dobra materialne i duchowe.

Z biegiem czasu stosunki w Niemczech i Sowietach zmieniły się jednak w tym stopniu, że obecnie już nie Niemcy z Rzeszy posyłają swym rodakom w Sowietach paczki żywnościowe, lecz naodwrot, Niemcy sowieccy rodakom z Rzeszy.

Natomiast jeszcze w 1935 roku „Brüder in Not” z Rzeszy wysyłał celom poparcia Niemcom sowieckim pewne kwoty pieniężne.

O losach tych pieniędzy na Sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy Radzieckiej powiadomił prezes komitetu wykonawczego Spar takowskiego rejonu okręgu odeskiego J. März. Pieniądze te chłopci niemieccy na Ukrainie Radzieckiej w 1933-35 latach przekazali... Między narodowemu Towarzystwu Pomocy Rewolucyjni stom (Mopr) dla uwięzionych w Niemczech rewolucjonistów.... Czy to stało się całkiem do

browolnie, o tem J. März nie nie powiedział, ale, że oddał „Brüder in Not” w Rzeszy więcej nie wysyłał gotówkę rodakom na Ukrainie Radzieckiej — nic w tem dziwnego... Sp.

WŚRÓD PISM

— „Świat” w ostatnim numerze 6—7 (pod wojnę objętości), poświęca szereg artykułów rocznicy odzyskania morza i znaczeniu ścisłe z morzem naszym związanej ziemi pomorskiej.

B. marsz. Jan Dębski oraz Wojewoda Kir tiklis charakteryzują sytuację gospodarczą i polityczną Pomorza. J. Stepowski mówi o Polakach, którzy za morzami na dalekich lądach, tworzyli podwaliny polskich kolonii. Piękne zdjęcia ilustrują artykuły poświęcone Toruniowi, Bydgoszczy i innym miastom pomorskim. Bogato przedstawia się dział informacyjny o życiu gospodarczym Pomorza. Numeru dopełnia ją powieść J. Surynowej — Wyciółkowskiej „Kobieta i bałta!”, oraz W. Bunikiewicza „Życie w kolorach”, korespondencja z Hiszpanii.

— „W takim razie co sądzi Książd Doktor o sztuce XI muzy?”

— „Konsekwentnie włączam do działu słuchowisk wszystkie koncerty i całą muzykę. Rzecz radja wysilić się na najdoskonalsze elektromagnetyczne reprodukcje dźwięków i przekazanie ich do dobrze nastrojonych na fale stacji radiowej odbiorników. Przypuśćmy, że nadanie i odbiór są cudowne, jak kryształ. Radjo będzie wtedy odgrywało tylko rolę przenośni wrażeń słuchowych. Sztuka nie będzie żadną fakturą radja, lecz życiem „rozgłośni” lub sali koncertowej.

Do działu słuchowiskowego załączam również cały dział teatralny i rewjowy. Aktorzy ze swoimi scenicznymi głosami manierami, jak widzę teraz, niepotrzebnie mnie denerwowali. Bo radjo dawało gorszą lub lepszą reprodukcję tych zjawisk życia na „scenie” rozgłośni czy studia, ale nie w teatrze mej wyobraźni.

Do tego samego działu załączam także zjawisko natury lub życia (artystycznego!), które posługuje się tylko transmisją radiową i ma ambicje swej muzy, każdej innej tylko nie XI.

Poszukajmy analogii do kina. Kino jako muza X tylko wtedy gra, gdy wstęga filmowa została stworzona dla celów

NA MARGINESIE

Karnawał na finiszu

Czy to ferje, czy raczej furje zimowe?

Nie widać zupełnie żadnych redukcji w karnawałowym szaleństwie. Może gdzieś na szerokim świecie, kiedy postępnie chadza w siedmiomilowych butach, coś się zmieniło w tej dziedzinie. U nas jednak po starciu.

Wbrew zasadzie, że spontaniczne zabawy udają się najlepiej — lubimy długo, dokładnie i konserwatywnie wybierać się na bale. Nietyle ubierać się, ile właśnie wybierać.

Mozolnie łatanie, przerabianie i farbowane szaty stają się nie tylko strojem, ale zbroją walki towarzyskich. Ta sama socjeta, która wypija ze sobą przeciętnie dwa litry kawy miesięcznie — nagle pod blaskiem kinkietów dancingowych ukazuje się sobie w zupełnie nowej edycji.

Takie zjawisko w środowiskach nazbyt zagęszczonych jest widać bardzo pożądane.

Radczyńni na pomidorowo obserwuje wzrokiem zupełnie obcym swoją przyjaciółkę doktorową. Nawet mężczyźni mierzą się wzrokiem krawców.

Higiena patrzenia na świat całkiem „inne mi oczami” jest kuracją wspaniałą, ale drogą.

Bogatsi odświeżają wrażenia podróży, zmianami otoczenia — stłoczona w ciżbie i pamiętająca swoich pradziadów elita miejscowa wzbogaca światopogląd na balu.

A przytem ileż zyskuje wiadomości. Ta naturalnie z tym, ten jednak z tamtą — skandal. Wogóle wszelkie gaffy mają posmak ozonu.

Aha! Ta koronka na pani aptekarskiej toż to przecież z szalu, w którym jaką panną jeszcze szalała z gwardzystami rosyjskimi u Georges'a.

Tak to bogaci się nawet język polski. Niedyskrecja bowiem bystrych oczu łatwo znajduje pokrewieństwo słowotwórcze i pojęciowe między szalem, a szaleństwem.

Szaleć w szalu na balu — proszę.

Szaleństwa jednak balowe chył się już powoli ku końcowi w podrygach schyłowych, sprasowanych ze sobą par. Karnawał umiera.

Dla amatorów — nie na długo. Bo ani się obejrzeć jak fokstrotem przytańczy zielony, wiosenny.

Mówią o tem motyle damskich trzepliwych rąk i dancing, który (teraz, jeszcze w zimie) szumi jak trzmiel.

amk.

Przy bliższym wjrzeniu bardzo mi się podoba ta nazwa „Muza XI”.

A teraz związek z teatrem wyobraźni, co sądzę o teatrze wyobraźni, „słuchowisko czy teatr wyobraźni”?

Do wczoraj byłem zwolennikiem „słuchowiska”, od dziś — „teatru wyobraźni”. Wiąże się to konsekwentnie z tem co mówiłem o „poszukiwaniu XI muzy”. Nawet w ścisłym tego słowa znaczeniu „theatrum” — widzenie (od greckiego słowa patrzeć) nie daje nic nienaturalne go w połączeniu z wyobraźnią; daje widzenie „wyobraźni” przez „słuchowiska”... Gdy zastosujemy pojęcie Cicero na „quasi theatrum ingenii” (po polsku — jakby pole do pokazania talentu) określenie „teatr wyobraźni” jeszcze bardziej będzie odpowiednie. Zwłaszcza, że do dziś dnia zjawiska niemal całkowicie słuchowe: „grzmot artylerji”, lub „grzechoł karabinów maszynowych” słyszymy na „teatrze” wojny.

Teatr wyobraźni nie koliduje z pojęciem Teatru na Pohulance lub Lutni, pojęciem już odczuwanem, przenośnem i mówi o scenach radiowych dla wyobraźni...

Gdy zaś radjo zdobędzie telewizję, do której podchodzimy szybkimi krokami, można wtedy będzie mówić naprawdę, o teatrze wyobraźni w całej pełni.

Będzie wtedy chodziło o mechaniczną sztukę radiową.

A zatem scena — theatrum, jak mówiono w Polsce w XVII w., bliższe jest pojęciu sztuki niż słuchowisko. Jaką bowiem widzę różnicę między słuchowiskiem a teatrem wyobraźni. „Słuchowisko” jest każdym słuchaniem radja, na słuchowisko nie musi się składać twórca praca artysty. Słuchowiskiem jest transmisja z pola walki, z popisów w cyrku, z wyścigów i woła speakera czy sprawozdawcy wodzi nas po polu słuchowiskowym dla celów wrażeńowych, materialistycznego usłyszenia, a przez to współuczestniczenia słuchowego ze zdarzeniem natury i życia. Jest to właściwie reprodukcja słuchowa bez żadnego celowego zamiaru artystycznego. Słuchowisko narzuca mi się analogją z to kowiskiem i z przypadkowymi przeżyciami, związanymi z polowaniem na cietrzewie.

Jeśli zaś będę żądał od odbioru radiowego smaku artystycznego, musi wtedy przyjść do głosu mówiący za Ciceronem „pole talentu”, talentu, który rodzi dzieło sztuki muzykalno-wokalno-(wizualnej, gdy radjo będzie telewizyjne).

Gdy mowa zatem o XI muzie, posługuwać się ona winna nie słuchowiskiem, a „teatrem wyobraźni”.

kinowych artystycznych. Gdy zaś wstęga filmowa wyświetla cudowny pejzaż w ruchu (np. orkan), lub nawet sam ruch (pociąg, bieg człowieka), reprodukuje je „analitycznie” wiernie — sztuka nie tworzy i do X muzy nie należy.

Teraz zatem łatwo zrozumieć rolę teatru wyobraźni — sztuki, którą mam dać muza XI i odróżnić od reszty produkcji radiowych. Do teatru wyobraźni należeć mogą dzieła uzdolnione go ad hoc artyści, t. j. artyści, który duchowo, emocjonalnie ma coś do powiedzenia w technice radiowej. Analogicznie, jak w drzeworycie musi być uwzględniona nie tylko technika drzeworytowa, lecz i „tematologia” drzewo-toniczna, tak samo w radjo należy uwzględnić nie tylko technikę mikrofonowo-transmisyjno-odbiornikową, ale i „tematykę” radjofoniczną. I dalej: tak, jak w rzeźbie np. artysta-rzeźbiarz nie tylko w formach uwzględnia charakter ogólny drewna rzeźbiarskiego, lecz również i charakter poszczególnych gatunków drewna: dębu, gruszek, lipy, co wpływa na formę jego dzieł — tak samo w dziedzinie muzy XI, tworzonej dla teatru wyobraźni muszą być uwzględnione najrozmaitsze formy (zawsze jednak radjo foniczne), związane z „tematowością” i „instrumentami audycji”. L. Feygin.

Sejm rozpatruje budżet na r. 1936-37

Klub Dyskusyjny Inteligencji w Wilnie

WARSZAWA. (Pat.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad preliminarzem budżetowym na rok 1936/37.

Budżet Prezydenta Rzplitej oraz Sejmu i Senatu nie wywołał żadnej dyskusji.

BUDŻET P. PREZYDENTA I SEJMU.

Referent budżetu Sejmu poseł JEDYNAK podkreślił, że walka o nowe prawa i zasady pracy parlamentarnej, jaka przez szereg lat podejmowana była w naszym parlamencie przez ciwko partjom i starym metodom pracy, dotknęła niestety samego ciężaru gatunkowego Sejmu i Senatu. Rezultatem tej walki jest osłabienie autorytetu parlamentu w opinii społeczeństwa. W związku z tem zachodzi konieczność wytworzenia tyłu środków umiejętności pracy wewnątrz parlamentu, by nazewnątrz nawet a obojętnej części społeczeństwa wywołać przeżycia w dotychczasowych nastrojach.

Podniesienie autorytetu zależne jest w dużej mierze od wytworzenia pewnych wartości i uznania społeczeństwa dla poziomu prac, sprawności i celowości funkcjonowania parlamentu. Aby ten cel osiągnąć, należy prace parlamentu tak pod względem formalnym, jak i organizacyjnym, odpowiednio postawić. W tej mierze referent wysuwa szereg postulatów, m. in. staje na stanowisku, że ważnym czynnikiem dla podniesienia techniki ustawodawczej parlamentu byłaby sprawa sejmowego biura prawniczego.

Koniecznością jest również przeprowadzenie całkowitej autonomii parlamentu pod względem budżetowym, organizacyjnym i terytorjalnym w drodze ustawodawczej lub regulaminowej.

W końcowych wywodach referent poruszył jeszcze kwestię djet, stwierdzając, że nie są one zawysokie w porównaniu z djetami członków innych parlamentów.

BUDŻET N. I. K.

Skości przystąpiono do budżetu Najwyższej Izby Kontroli. Referent poseł Ślaski zwrócił uwagę, że wobec ciężkiego położenia finansowego kraju, działalność N. I. K. nabiera szczególnego wagi. Mówca wyraził najszczersze uznania nie zarówno dla kierownictwa tej instytucji, jak i jej organów. Stosunek urzędów oraz instytucji kontrolowanych do N. I. K. był naogół lojalny. Zdarzały się jednak wypadki, że te same uchybienia powtarzały się. Referent wysuwa myśl, aby w takich razach, kiedy uważył kontrola nie odnoszą właściwego skutku, N. I. K. korzystała z uprawnień i zwracała się

w tych sprawach zarówno do Prezydenta, jak i do izb ustawodawczych, przedkładając im odpowiednie wnioski. Wreszcie poseł Ślaski opowiedział się za nowelizacją ustawy o NIK. w duchu rozszerzenia kontroli na związki publiczno-prawne.

Po referacie sprawozdawcy zabrał głos poseł HERMANOWICZ, który wysunął pewne zastrzeżenia co do strony redakcyjnej uwag Najwyższej Izby Kontroli.

PREZYDENT RADY MINISTRÓW.

Następnie przystąpiono do budżetu Prezydium Rady Ministrów, który zreferował poseł WOJCIECHOWSKI. Nawiązując do rezolucji posła Tarnowskiego o usprawnieniu podziału administracyjnego państwa, poseł Wojciechowski wyraził nadzieję, że w Prezydium Rady Ministrów zostaną przeprowadzone z praktycznym wynikiem prace nad reformą podziału administracyjnego i nad reorganizacją urzędów administracyjnych pierwszej i drugiej instancji.

Po krótkich uwagach posła ZAKROCKIEGO w sprawie najwyższego trybunału administracyjnego, Izba przystąpiła do debaty nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Obszerny referat o działalności Ministerstwa wygłosił poseł SIODA. Wobec licznych zastrzeżeń co do pracy więźniów, stanowiącej konkurencję na rynku pracy, referent wypowiedział się za koniecznością pracy dla więźniów i to możliwie produktywnie, aby wzmocnić w nich poczucie swej wartości i dać im kapitał pracy na przyszłość, po opuszczeniu więzienia. Dalej mówca sugerował myśl, by wobec wielu zastrzeżeń, wywoływanych przez wyroki karne, wydawane w drugiej instancji, uchylić wogóle drugą instancję merytoryczną, tak, aby w sprawach karnych orzekały tylko jedna instancja merytoryczna i druga kasacyjna.

Omawiając dalej konieczność ściślejszej współpracy sędziów, prokuratorów i adwokatów, referent uważa za celową taką zmianę ustroju adwokatury, która Ministerstwu zapewni ingerencję na skład adwokatury przez przymus ograniczonej aplikacji sądowej dla kandydatów do stanu adwokackiego. Dalej poseł Sioda podkreślił konieczność ograniczenia nieuzasadnionych postępowań karnych i większe stosowanie amercji prokuratorskich. Zdaniem referenta, trzeba doprowadzić do tego stanu, aby nieuczciwe oskarżenia publiczne należały do wyjątków. W zakończeniu referent wnosi o przyjęcie budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości zgodnie z wnioskami komisji budżetowej.

Nad referatem posła Siody rozwinęła się dyskusja, w której jako pierwszy zabrał głos poseł MICHAŁOWSKI. Wskazał on na ciężkie warunki pracy personelu więziennego, które wynikają z przeludnienia więzień. Mówca uznaje znaczenie wychowawcze pracy więźniów w warsztatach, jednak praca ta nie może stanowić konkurencji dla rzemiosła.

Jeśli chodzi o sądownictwo, to wprowadzenie nowej procedury cywilnej i karnej uporządkowało znacznie stosunki. Szwankuje jednak ciągle punktualność w załatwianiu spraw. Za niewskazane uważa mówca wprowadzenie systemu akordowego dla sędziów na terenie poznańskiej apelacji. Mówca zwraca się z apelem do ministra Sprawiedliwości o obronę niezależności Sądów w dziedzinie mianowania nadzorców sądowych i syndyków mas upadłości. Również prosi ministra o jaknajszysze zniesienie bezpłatnych aplikantur w sądach.

Do apelu w sprawie aplikantów przyłącza się poseł ks. LUBELSKI, który następnie porusza sprawę notariuszy pokrzywdzonych przez przeniesienie lub usunięcie w r. 1933. Przymus notarialny dla wszystkich aktów dotyka specjalnie włościan i dlatego mówca zwraca się z prośbą o nowelizację ustawy w tej sprawie. Poseł Lubelski wzywa do unikania wszystkiego, co mogło zachwiać wiarę w bezstronność sądu wśród ludności.

Poseł WOLANSKI zwraca uwagę na dotkliwych przepisach w sprawie opłat sądowych oraz na dysproporcję między przewinieniami a karami. Ponadto mówca domaga się uwzględnienia elementu ukraińskiego w sądownictwie, w notariacie i wśród biegłych sądowych.

Pos. KROEBL poruszył specjalnie sprawę odbywania kar w aresztach gminnych, miejskich i wiejskich, zwracając się do p. ministra o ustawowe uregulowanie tej sprawy i o odciążenie gmin.

Na poruszone sprawy odpowiedział wice-minister SIECZKOWSKI, który omówił drobne zarzuty, zaznaczył m. in., że niedociągnięcia w wymiarze sprawiedliwości niekiedy wymykają się spod oceny zarządu sprawiedliwości. Ministerstwo nie może wpływać na to, w jaki sposób mają być redagowane pod względem rzeczowym orzeczenia sądowe. Te rzecze musi pozostawić instancjom sądowym. Jeśli chodzi o apel do Ministerstwa Sprawiedliwości w obronie niezależności Sądu przy mianowaniu nadzorców sądowych, to p. wice-minister stwierdza, że apel taki sam w sobie jest bardzo słuszny, wszelka bowiem niezależność musi być jednak taka, żeby nie wymagała żadnych podstępów z zewnątrz. Sądy same muszą mieć tę niezależność, a jeżeli jej nie mają, to niema takiego ministra, który mógłby im pewną dozę niezależności zastrzyknąć.

Na tem zamknięto rozprawę nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jutro na porządku obrad budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

S. nacka Komisja Budżetowa

Preliminarz budżetowy Monopoli

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej senatu, sen. KARSZO-SIEDLECKI referował budżet monopolów, omawiając na wstępie wpływy do skarbu, przewidziane z poszczególnych monopolów w przyszłym roku budżetowym. Ogólna suma tych wpływów wynosi 595 milionów. W dalszym ciągu mówca poddał analizie działalność poszczególnych monopolów.

Co się tyczy loterii państwowej mówca podniósł, z uznaniem wysiłki, czynione przez dyrekcję loterii, celem zwiększenia rentowności przez oszczędną gospodarkę.

Po przemówieniu referenta rozwinęła się bardzo długa i ożywiona dyskusja.

Senator BISPING podkreślił znaczenie gorzelnictwa dla kresów wschodnich i nie zgadza się jednak z referentem, aby cena była jednolicie ustanawiana na wszystkie województwa i prosi, o ile to jest ustawowo możliwe, aby ustalać inne ceny we wschodnich województwach a inne w zachodnich. Mówca skarży się, że cena machorki jest za wysoka.

Senator MALINOWSKI zwraca uwagę, że przy omawianiu tak przedsiębiorstwa, jak i monopolu państwowego ciągle są wysuwane zarzuty co do wzrostu emerytur robotniczych i że one poważnie obciążają przedsiębiorstwo. Czy konieczne jest, zapytuje mówca, tylko rzucić

Onegdaj w Klubie Prawników odbyło się pod przewodnictwem mec. Sukienickiej organizacyjne zebranie Klubu Dyskusyjnego Inteligencji w Wilnie, którego zadaniem ma być omawianie aktualnych zagadnień społecznych. Na inauguracyjnym zebraniu przeprowadzono interesującą dyskusję nad referatem red. Ludwika Abramowicza o powojennym nacjonalizmie, poczem obrano zarząd w którego skład weszli pp.: red. L. Abramowicz, H. Dembiński, Nekanda-Trepka, H. Romer-Ochenkowska i mec. J. Zagórski.

Udział inteligencji wileńskiej był bardzo liczny, co dowodzi niezbić, że inicjatywa mec. J. Zagórskiego odpowiadała potrzebom. Nowej organizacji, która nie ma zamiaru ograniczać się do sił wyłącznie miejscowych, ale zamierza również sprowadzać referentów z Warszawy, można wróżyć wielkie powodzenie.

Zblokowane organizacje kobiece złożyły na ręce p. Wojewody memoriał w sprawie uboju rytualnego

Ludwik Bociański przyjął wczoraj delegację zblokowanych organizacji kobiecych z profesora Hillerową na czele.

Delegacja złożyła p. wojewodzie memoriał podpisany przez wszystkie zblokowane organizacje kobiece, potępiające ubój rytualny i solidaryzując się z wnioskami posłanki J. Prystorowej, złożonym w tej sprawie w Sejmie. (B).

Rozwiązanie zyd. gminy wyznaniowej w Gierokem i Łużkach

Starosta powiatowy dziśński rozwiązał dotychczasowy urząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Gierokem wobec stwierdzenia nieracjonalnej i szkodliwej gospodarki finansowej i działalności tego zarządu. Do czasu przeprowadzenia nowych wyborów został mianowany zarządca komisaryczny dr. Izaak Brytaniszski, p. o. burmistrza m. Głębokiego.

Z tych samych przyczyn został zawieszony w czynnościach zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łużkach, na miejsce którego został mianowany zarząd komisaryczny.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Pasta do zębów



Lśniąco-białe zęby

Posłanka Pełczyńska broni upośledzonej wileńszczyzny

We wczorajszym numerze „Kurjera“ podaliśmy streszczenie przemówienia posłanki Pełczyńskiej, wygłoszonego podczas debaty budżetowej w Sejmie. Obecnie podajemy dosłownie brzmienie przemówienia.

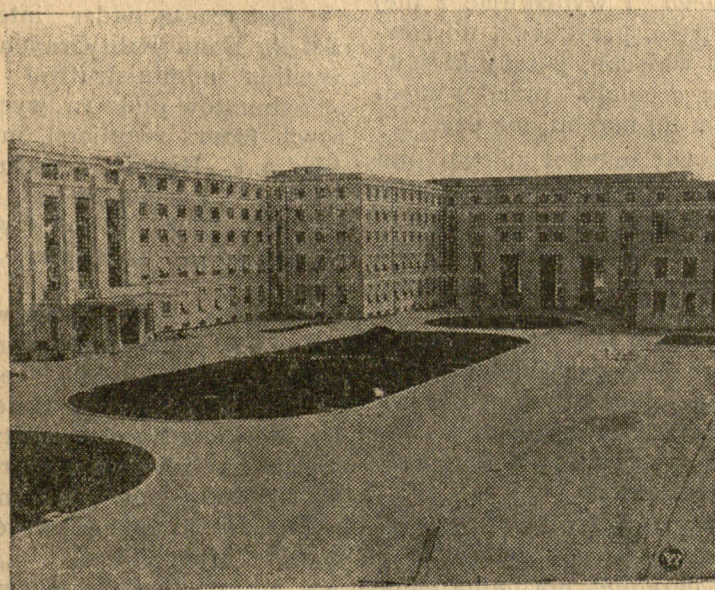
W czasie dyskusji w Komisji Budżetowej podnoszono niejednokrotnie sprawę ziem północno-wschodnich. Stanowią one sprawy kompleksu pierwszorzędnego znaczenia w życiu Polski. Ziemia wileńska za czasów dawnej Rzplitej była terenem ożywionego rozwoju gospodarczego i postępu. Dopiero upadek Rzplitej stał się upadkiem tej Ziemi. Za czasów rosyjskich stronił od ziem północno-wschodnich kapitał publiczny, a prywatny inwestował je w nieznacznie bardzo stopniu. Ziemia ta trwała w inercji i trzeba mieć odwagę przyznać, że trwała w niej po dzień dzisiejszy, wprawdzie z innych przyczyn niż w czasach zaborskich. Ziemia wileńska w wolnej Polsce była postawiona poza nawiasem rozwoju gospodarczego i nie znalazła dobrej koniunktury. O Wileńszczyznę mówi się z sentymentem i popularnym jest hasło pomocy tej Ziemi. Ale ta Ziemia nie jest naprężającym się ubogim krewnym. To jest kraj, który wydał najsiłniejsze, najpiękniejsze charaktery w Polsce.

Ziemia północno-wschodnie są krajem gospodarczo upośledzonym. Scalenie polityczne nie jest równoznaczne ze scaleniem gospodarczym. Jeżeli się weźmie pod uwagę rozpiętość gospodarczą od Śląska po Wilno, to jasnym się staje, że jednokrotna struktura gospodarcza i daleko posunięte ujednolicenie prawa w całym Państwie da wynik ujemny dla ziem o niższym poziomie gospodarczym. Planowe zróżniczkowanie podlegające zacofane ziemie ku górze, a

jednolite prawo pogłębi i utrwali stan nierówności. Jeżeli misja Polski na wschodzie przebiegała przez całą historję, to nie może w tej chwili Polska wklinowywać się ziemiami gospodarczo zacofanymi między ziemie Łotwy, Litwy i Rosji, dążące do postępu. Koniecznym jest usunięcie wszelkich hamulców, krepujących iniejętę na tych terenach. Należy stworzyć przywileje, które zachęcają do inwestycji na ziemiach północno-wschodnich, gdzie liczne ręce taniego robotnika ułatwią ich przeprowadzenie. Niski stan zainwestowania tych ziem jest przyczyną ich niskiego poziomu gospodarczego. Do najważniejszych prac i najpilniejszych należą: akcja scaleniowa i melioracyjna, rozbudowa sieci szkolnej i zwłaszcza upelnorolnienie chłopów gospodarstw. W ogólnym planie inwestycyjnym, inwestycje na ziemiach północno-wschodnich muszą być bezwzględnie przewidywane.

Odrębnym zagadnieniem na tych ziemiach jest sprawa administracji, która powinna uwzględnić wielojęzyczność i wielowyznaniowość zamieszkających tam obywateli. Administracja może być kierowana ręką surową, ale mądrą i sprawiedliwą. Wszelkie dokuczliwości powinny być wypalone białem żelazem zwłaszcza wtedy, kiedy stosowane są do obywateli, mówiących obcym językiem. — Na Ziemi wileńskiej dzieją się rzeczy, które się dzieć nie powinny, które sprawiają, że chłop białoruski staje się nieufny w stosunku do Państwa. Kary administracyjne są przedziwną bronią regulowania spraw narodowościowych na wsi białoruskiej, a wszak na tych ziemiach wyrosły nasze wielkie tradycje i zrosły się z tym krajem.

Dwa omówione zagadnienia wysuwają się na naczelną miejscę w życiu Rzplitej.



Nowy pałac Ligi Narodów, do którego już w bieżącym tygodniu zostaną przeniesione częściowo biura Sekretariatu Ligi.

M. GORDON Sp. Akc.
SUKNO — JEDWAB — WEŁNA
Wilno, Niemiecka 26, tel. 306.
ZNIŻKA CEN do 50 0/0

Od wtorku 18-go lutego tylko 12 dni
istotnie taniej sprzedaży.

Przed nowym sezonem wiosennym nasze wielkie zapasy kuponów na garnitury męskie i palta oraz resztki materiałów wełnianych, bawełnianych i jedwabii sprzedajemy po cenach **WYJĄTKOWO NISKICH.**

W ODPOWIEDZI „SŁOWU“ (Listy do redakcji)

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „Słowa“ z 13 lutego 1936 r. p. t. „Normalnej Szkoły Nauk Politycznych i specjalnej Szkoły Socjotematycznej“ proszę uprzejmie Sz. Redakcję o umieszczenie w „Kurjerze Wileńskim“ następujących sprostowań i wyjaśnień.

1. W wywiadzie, umieszczonym w „Kurjerze Wileńskim“ z 11 lutego r. b. nie polemizowałem ze „Słowem“. Ograniczyłem się jedynie do sprostowania nieścisłych twierdzeń tego pisma. I dziś poza te granice nie wychodzę.

2. „Słowo“ w artykule z 13 lutego 1936 r. utrzymuje, że kierownictwo naszej Szkoły wykazuje „ciągłą zmienność zdania w sprawie „co to jest za szkoła i jakiemu celowi służy“. Też powyższą popiera jedynym argumentem: komunikatem kierownictwa Szkoły w „Kurjerze Wileńskim“ przedrukowanym w „Słowie“ 20 listopada 1934 r.

Prostuję, że Dyrekcja Szkoły takiego komunikatu nie ogłaszała.

To, co „Słowo“ nazwało komunikatem Szkoły, było wzmianką gazety „Kurjer Wileński“, umieszczoną przez jej korespondenta na własną odpowiedzialność pisma.

Temniemniej sprawa warta jest uwagi. Cytata „Słowa“ z domniemanego komunikatu brzmi: „Interesował się Pan Minister bardzo ciętym profesorem Szkoły, trudnionym zdobywaniem specjalistów do przedmiotów monograficznych o ZSRK, wykładanych w Szkole i pracą Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, wychowującą w Wilnie młode siły naukowe dla studiów nad Rosją Sowiecką“. Z tego wniosek „Słowa“: „A więc Szkoła wychowująca młode siły naukowe dla studiów nad Rosją Sowiecką“.

Tekst, przytoczony przez „Słowo“ ze wspomnianej wzmianki dziennikarskiej, jest tak przejrzysty i niedwuznaczny w swej redakcji, że wykładni żadnej nie wymaga. Głosi on, że Instytut, a nie Szkoła wychowuje młodych socjologów. I głosi słusznie.

„Słowo“, które wychodzi w Wilnie (i którego redaktor jest członkiem Instytutu od początku jego istnienia) wie chyba najlepiej, że Instytut, to organizacja naukowo-badawcza, podobnie jak np. Wileńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a Szkoła Nauk Politycznych — to placówka pedagogiczna, założona przy tym Instytucji; że instytucji tych przełożenie utożsamiać niepodobna.

Stwierdzam, więc, że „Słowo“, czytając opacznie powyższą wzmiankę „Kurjera Wileńskiego“ i wyluskując z niej nieistniejącą treść, przychodzi do równie urojonego wniosku, jakoby kierownictwo Szkoły oceniało przed rokiem inaczej zadania tej uczelni, niż dziś.

3. Podczas gdy artykuł „Słowa“ mówił w dniu 4 lutego r. b. o przedmiotach socjologicznych, jako „patologii społecznej“, to w dniu 13 lutego r. b. włącza już do tego pojęcia i przedmioty, dotyczące Rosji przedwojennej, czyniąc z obu kolegów jedną wspólną grupę, by uzyskać bardziej fascynującą przewagę liczebną tej „patologii“ w programie Szkoły. Stąd nieistotność całego rachunku, zestawionego przez „Słowo“ w artykule z 13 lutego 1936 r.

4. „Słowo“ z przedmiotów ogólnoeuropejskiego znaczenia, czyniących z naszej Szkoły uczelnią normalną nauk politycznych, wyklucza stanowczo w swym rachunku następujące dyscypliny,

zaliczane przez program naszej Szkoły do kursu podstawowego:

Etnografia Europy Wschodniej i ćwiczenia — 60 godzin.

Historia ustroju państw Europy Wschodniej i ćwiczenia — 45 godzin.

Wstęp do prawoznawstwa — 30 godzin.

Zasady prawa cywilnego — 30 godzin.

Prawo polityczne Polski i Państw Bałtyckich — 60 godzin.

Zasady Spółdzielczości — 15 godzin.

Prawo handlowe i wekslowe porównawcze — 30 godzin.

Zasady prawa administracyjnego — 30 godzin.

Przy ustalaniu dwuletniego podstawowego programu Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie były brane pod uwagę, oprócz zadań specjalnych, wynikających z zainteresowań terenowych Szkoły, programy pokrewnych uczelni polskich i zachodnich, rozporządzających dłuższym doświadczeniem, a cieszących się zaufaniem i uznaniem fachowców i społeczeństwa. Przedewszystkiem — „Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie“ i „Ecole Libre des Sciences Politiques“ w Paryżu. Warszawska Szkoła Nauk Politycznych (założona w 1915 r.) mieści w swym dwuletnim kursie podstawowym wszystkie te umiejętności prawne bez wyjątku, które „Słowo“ z programu naszego skreśla, jako rzekomo zbędne, a więc:

1. „Prawo cywilne z procedurą i ustrojem sądownictwa“.

2. „Prawo polityczne“.

3. „Prawo handlowe i wekslowe porównawcze“.

4. „Prawo administracyjne wraz z postępowaniem administracyjnym“.

5. „Ogólna teoria prawa“ (z tytułowaną u nas: „Wstęp do prawoznawstwa“).

Z przedmiotów nieprawnych w S. N. P. w Warszawie wykłada się „Geografia ekonomiczna Polski“ oraz „Geografia Polityczna“ w analogii do naszego wykładu „Geografia Europy Wschodniej“, który obejmuje treścią swą oba powyższe przedmioty odnośnie terenu naszego bliższego zainteresowania, czyli ziem: b. W. Ks. Litewskiego, b. Państwa Zakonu Krzyżowego i Rosji Europejskiej.

Kurs podstawowy warszawskiej S. N. P. zawiera również: „Etnografię Polityczną“. Szkoła zaś paryska nauk politycznych posiada (Section générale) wśród przedmiotów kursu podstawowego (cours réguliers) również „Etnographie de l'Europe centrale et orientale“. W r. 1925-26 wykładał ten przedmiot prof. René Henry. Treść tego wykładu pokrywa się w dużej mierze z naszym, omawiającym kultury ludowe: Polaków, Białorusinów, Ukraińców, Rosjan i narodów bałtyckich.

Podobnie i londyńska „School of Economics and Political Science“ posiada wykład „Etnologii“ (w r. 1930 prof. Seligman).

Jest rzeczą nader interesującą, że Szkoła Nauk Politycznych w Paryżu (section administrative) wśród spisu przedmiotów podstawowych, obowiązujących (cours réguliers), ma również wykład p. t. „Histoire constitutionnelle des Etats de l'Europe centrale et du Proche Orient“. W r. 1925-26 wykładał ten przedmiot rodak nasz, prof. J. Błociszewski.

Analogia tego wykładu w naszym programie p. t. „Historia ustrojów państw Europy Wschodniej“, obejmująca dzieje ustrojowe: W. Ks. Litewskiego, W. Ks. Moskiewskiego i państwa Zakonu — wywołała szczególnie ostry atak „Słowa“ ze względów rzekomo metodycznych. „Jak to można łączyć w jedną dyscyplinę, woła „Słowo“. „To przecież jest antynaukowe“. Niewspółmierność pojęć cywilizacyjnych, omawianych w wykładzie paryskim jest niewątpliwie je-

szcze większa niż w naszym. „Europe Centrale“ a „Proche-Orient“ to rozpiętość ideowa olbrzymia — a jednak uczelnia, istniejąca od 1811 roku i posiadająca całe dobrze zasłużoną światową sławę, wykład taki prowadzi w swoim kursie podstawowym.

W ten sposób wszystkie niemal dyscypliny, atakowane przez „Słowo“ w naszym kursie podstawowym, istnieją w identycznych, bądź analogicznych postaciach w zasadniczych kursach innych szkół nauk politycznych w Europie i cieszą się tam niekwestjonowanym uznaniem. Tego starczy zupełnie, by pozostały i u nas w charakterze nie jakiejś egzotyki wileńskiej, a uznanych i powszechnie aprobowanych przedmiotów wyższej szkoły nauk politycznych o charakterze ogólnym.

Szate socjotematyczną uczelnia nasza przyobleka dopiero na trzecim roku studiów, poświęcając tej dziedzinie 45 godzin, ani jednej więcej, jak to już w wywiadzie z dnia 11 lutego 1936 r. w „Kurjerze Wileńskim“ podałem.

Na tem zamykam definitywnie moje uwagi i sprostowania w powyższej sprawie.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania

(—) Dr. Władysław Wielhorski
Dyr. Szk. Nauk Pol. w Wilnie.

Wilno, 18 lutego 1936 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zainteresowaniem się „Słowa“ w artykułach z dn. 4 i 13 lutego r. b. moją pracą pedagogiczną w wileńskiej Szkole Nauk Politycznych, uprzejmie proszę o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Jak to już miarodajnie wyjaśnił w wywiadzie swym z przedstawicielem „Kurjera Wileńskiego“ z dn. 11 lutego r. b. dyr. Szkoły Nauk Politycznych, dr. Wł. Wielhorski, wbrew twierdzeniu „Słowa“ z dn. 4.II r. b. — „historji dyplomatycznej XIX w.“ w uczelni tej nie wykładam.

Wykładam tam natomiast „Historję ruchów rewolucyjnych w Rosji w XIX wieku“ oraz „Historję Europy Wschodniej i stosunków międzynarodowych w XX w.“, który to kurs traktuję jako dalszy ciąg poprzedniego wykładu i omawiam w nim historję przeobrażeń politycznych i społecznych, jakie w XX w. nastąpiły na obejmowanym przez b. Imperjum Rosyjskie terytorjum Europy Wschodniej. Ponieważ w wyniku przeobrażeń rewolucyjnych XX w. na terytorjum tem (uprzednio zajmowanym przez jednolite państwo rosyjskie) powstało kilka państw niepodległych, wzaajemne stosunki których omawiam w wykładzie — stąd ogólny tytuł tego kursu który wprowadził „Słowo“ w błąd i spowodował jego — opartą w danym wypadku w znacznym stopniu na nieporozumieniu — troskę, jak jeden „rzetelny uczony“ może łączyć „dziedziny zbyt daleko od siebie stojące, oparte na zbyt różnych elementach“.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

18 lutego 1936 r.

(—) Wiktor Sukiennicki.



prześcieńcie oczekiwać daremnie i bezradnie poprawy losu. Tylko zerwanie z biernością może obdarzyć Was szczęściem. Gra na loterii przynosi liczne wygrane. Szanse duże i jednakowe dla wszystkich. Grajcie! Nie trwajcie w bezradności. Losy I-lej klasy 35 loterii są już do nabycia w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA Nr. 6.
Zamówienia zamiejscowe
załatwiamy odwrotnie.
Konto P. K. O. 145461.
Cena losu 40 zł; ćwiartka 10 zł.
Ciągnięcie 20 lutego.

Wieczór taneczny Sam Hiory

Dziwnie... „kobiety“ tancerz! Jakaś miękkość, daremnie zacieraana sporadyczną gwałtownością ruchów; plastyka tułowi; wreszcie ręce, ręce, którymi Sam Hiory tańczy nieporównanie lepiej niż nogami. Na zakończenie wieczoru zobaczyliśmy właśnie taki taniec rąk. Artysta ubrany jak posądek sjamski — w złoto i czerwien — siedział. „Tańczyły“ ręce — dłonie, palce, falujące jak sitowie, kciuki, chciały się powiedzieć — pełgające jak płomienie. Była to prawdziwa ekspresja. Dla tego jednego wartoby tancerza zobaczyć.

Widocznie sam on zdaje sprawę z własnych atutów, gdyż i na półfinał wybrał taniec, gdzie ręce odegrały dominującą rolę: ubrane czerwono, z przedziwną plastyką wyrażały płomienie. Natomiast słabą stroną Hiory są właśnie nogi. Taniec jego jest wprawdzie lekki i ma sporo wdzięku, ale brak mu pewności, a siła lewitacyjna — znikoma. Pogarsza sprawę monotonia elementów, rażąca przy tak różnorodnym doborze tematów tanecznych. Pomysłowością komponowania choreograficznego Sam Hiory nie odznacza się, to samo można powiedzieć o strojach. Monotonja stroju zubaża taniec, a wszakże miała to być prawdziwa rewią różno-etnicznej egzotyki! Poza omówionym już strojem sjamskim jedynie kostjum jemeński zasługuje na wyróżnienie.

Ale nawet gdy wszystko wypadło barwnie i nasyciło widzów doznaniem zmysłowemi, to jeszcze i tak możnaby kwestjonować celowość takiej salatyki programowej. Rozbija ona atmosferę wieczoru, staje się ryzykiem dla każdego wirtuoza. Sam Hiory uciekał się do pantominy, do wyrazu uczuć ogólnoludzkich, a więc sam zacierał różnorodność programu! Ba, gdyby miał mimikę ruchliwszą, a środki ekspresji mniej prymitywne! Toteż częściej niż z ekspresją, mieliśmy do czynienia raczej z ilustracją, zapowiadaną już zgóry przez jakiegoś młodzieńca, którego edukacja w zakresie polszczyzny pozostawia wiele do życzenia. Pana tego sala witała wyrozumiałym śmiechem, „szmerkiem“, szkoda tylko, że ten szmer nie ustawał i w czasie popisu tanecznego...

Akompanjował tancerzowi, oraz w przerwach odegrał kilka utworów Chopina, Prokofiewa i Liszta — p. Durmaszkin. Jim.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A
Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F-mie

I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6

po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

KOLUMNA LNIARSKA

Pod redakcją Wacława Zaleskiego

Cele Kolumny Lniarskiej

Najważniejszym źródłem dopływu gotówki do drobnych gospodarstw wiejskich — zwłaszcza w województwach północno-wschodnich — jest len, którego uprawę zajmuje się w Polsce przeszło 800.000 drobnych rolników.

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów w sprawie preferencji dla krajowych surowców włókienniczych dały impuls akcji lniarskiej, której zwycięstwo zapewniła zorganizowana w 1933 r. wystawa lniarska w Wilnie. Lecz mimo ogromne postępy tej akcji, mimo pełne zrozumienie Rządu dla najistotniejszych potrzeb rolnictwa naszych ziem, mimo olbrzymie wysiłki pełnej poświęcenia grupy ludzi — na poszczególnych odcinkach akcji lniarskiej jest jeszcze dużo do zrobienia. Również nie została jeszcze przełamana bierność naszego społeczeństwa.

Celem Kolumny Lniarskiej będzie walka o stuprocentowe wprowadzenie w życie odnośnych uchwał Rządu, walka z biernością nieświadomionego społeczeństwa i z nieobywatelskimi zakusami ludzi złej woli.

REDAKCJA KOLUMNY
LNIARSKIEJ.

„Przegląd Lniarski”

Kolejny zeszyt „Przeglądu Lniarskiego” (zeszyt 6, rok wyd. VI), który jest organem Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, zasługuje na specjalną uwagę ze względu na artykuły „Stan obecny i przyszłość sprawy lniarskiej w Polsce” D-ra Janusza Jagmina oraz „Sprawozdanie z działalności T-wa Lniarskiego w Wilnie” Prezesa T-wa Lniarskiego — Dyr. Ludwika Maculewicza. Oba wymienione wyżej artykuły, uzupełniając się nawzajem, obrazują poszczególne etapy prac, dokonanych w najważniejszej dla naszego życia gospodarczego dziedzinie samowystarczalności włókienniczej, charakteryzując trudności, jakie napotyka na swej drodze akcja lniarska, oraz omawiają wytyczne prac na przyszłość. Dalszy ciąg pracy prof. Władysława Bratkowskiego „Naukowe podstawy nowej technologii lnu względnie konopi” za poznaje czytelników z różnymi metodami kolonizacji włókna lnianego. Artykuł „Zagadnienie lniarskie w ostatnim pięcioleciu 1930—1934 w oświetleniu cyfrowym”, w którym Stanisław Róg ciekawymi danymi cyfrowymi ilustruje postępy akcji lniarskiej w Polsce, na poszczególnych odcinkach, przekonywuje, że, w porównaniu do zagranicy, Polska odczuwa duży brak maszyn, uszlachetniających surowiec lniany. W obszernym dziale kroniki z zaciekawieniem czyta się m. in. sprawozdanie z przebiegu Walnego Zgromadzenia członków T-wa Lniarskiego.

Sto pięćdziesiąt milionów złotych nowego zysku dla naszego rolnictwa

Optymistyczne zapewnienia uczonych ekonomistów oraz mądre mowy parlamentarne mężów stanu staruszki Europy i przedwcześnie przeżywającej uwiad starczy Ameryki, o rzekomo licznych symptomatach, radośnie przepowiadających koniec kryzysu, wciąż jeszcze nie mają zamiaru sprawdzić się nie stety. Smutna rzeczywistość mówi nam, że milionowe armie bezrobotnych stale wzrastają, że coraz bardziej zmniejsza się ilość ludzi, posiadających możność zarabiania na utrzymanie swych rodzin a więc i mających prawo do kupna artykułów pierwszej potrzeby, wskutek czego rynek zbytu kurczy się, powodując konieczność przeprowadzania nowych redukcji. Wytwarza się błędne koło, z którego w żaden sposób nie mogą znaleźć wyjścia różowe okulary znachorów.

Chińskie mury celne, jakimi otacza się coraz większy szereg państw, oraz absurdalne zarządzenia, wydawane jakoby w celu walki z kryzysem, doprowadzają ludzką do paradoksów i zamiast zmniejszyć kryzys — beznadziejnie go pogłębiają. Nie pomagają rozumne rady przygodnych felcerów, stwierdzających — w zależności od nastroju — że kryzys uleczyć można jedynie oszczędnością, drugiego zaś, że oszczędność należy zwalczać, gdyż jedynie ożywiona wymiana może przynieść pewną poprawę życia gospodarczego, a więc — niech żyje rozrzutność!

W powodzi fałszywych recept tonie niekiedy hasło, podyktowane przez samo życie.

Polska ma dużo zarejestrowanych bezrobotnych. Zimą smutne zastępy ludzi, beznadziejnie poszukujących pracy, znacznie się zwiększają. Lecz legjon ich będzie bez porównania jeszcze większy, gdy weźmiemy pod uwagę nieobjęte żadną statystyką ani urzędowymi rejestrami liczne rzesze bezrobotnych wsi. Przy takim stanie rzeczy nie może być nawet mowy o jakimkolwiek ożywieniu wymiany między wsią i miastem, bez którego niemożliwe jest wogóle zdrowie nie rynku pracy, dopóki mieszkańcom wsi nie zostanie zastrzyknięta większa dawka gotówki, która umożliwi im nie tylko regularne opłacanie podatków, lecz również stałe nabywanie soli, cukru, nafty, tytoniu, żelaza i t. p. Naj-

bardziej tego przywracającego zdrowie gospodarce zastrzyku potrzebuje wieś kresowa, którą niezawsze stać nawet na kupno soli.

W memorjale Izby Rolniczych Wileńskiej i Poleskiej do Międzyministerjalnej Komisji Współpracy z Samorządami Gospodarczymi czytamy: „Naczelnem za gadnieniem w życiu gospodarczym woj. północno-wschodnich jest uaktywnienie bilansu płatniczego tych ziem zarówno w obrocie wewnętrznym, jak i zagranicznym. Uaktywnienie to leży w do prowadzeniu większej ilości środków pieniężnych na ziemie wschodnie. Głównym produktem gospodarstwa rolnego, umożliwiającym drogą wymiany towarowej doprowadzenie środków pieniężnych, jest len”.

Jak poważne znaczenie dla Wileńskiej przynosi uprawa lnu, wynika ze „Sprawozdania z działalności Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie” („Przegląd Lniarski” zeszyt 6 rok VI), w którym Prezes T-wa Lniarskiego i Dyrektor Państwowego Banku Rolnego w Wilnie — Ludwik Maculewicz podaje, że w jednym tylko miesiącu październiku r. ub. obrotów włókna i siemieniem lniąnym na Giełdzie Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie dokonano na kwotę zł. 3,608,000 zł., podczas gdy wszystkich obrotów na tej Giełdzie dokonano w tymże miesiącu na zł. 6.005.000. A więc wartość obrotów włókna i siemieniem lniąnym stanowiła przeszło 60 proc. wartości wszystkich obrotów.

W roku 1934-35 rolnictwo naszych północno-wschodnich województw użyskało z uprawy lnu ca 40 milionów złotych. W roku 1935-36, w związku ze zwiększonym obszarem powierzchni pod lmem, dopływ gotówki za len do drobnych gospodarstw rolnych winien być jeszcze większy. Lecz możliwości dalszej aktywizacji lniarstwa są bez porównania jeszcze większe. Zwłaszcza samodzielnemu przemysłowi lniarskiemu ogromne perspektywy.

„Polska posiada przynajmniej półtora miliona kołowrotek i ponad pół miliona ręcznych krosien. Ilość tę można podwoić i potroić. Pracując tylko 4—5 miesięcy w roku, jedna kobieta może wyprząść i wytkąć około 150 m.

tkaniny, przedstawiającej wartość około 150 zł. Miljon przadek wszak to 150 milionów zł. czystego zysku gospodarstwa narodowego. Te 150 milionów zł., zarobionych przez wieś kresową wpłynęłyby dodatkowo na ożywienie życia gospodarczego całego kraju, wzmoże obroty przemysłu, zwiększy spożycie cukru, nafty, soli i tytoniu — doprowadzi do biednej wsi kresowej trochę żelaza...” — tak pisał w r. 1934 dr. Janusz Jagmin w artykule „Zagadnienie bezrobocia, a len” („Przegląd Lniarski” zeszyt 2-gi rok wyd. V). Obecnie mamy już r. 1936.

W powodzi fałszywych recept tonie niekiedy hasło, podyktowane przez samo życie. Lecz hasło doprowadzenia do wsi kresowej 150 milionów zł. nowego zysku nie może utonąć! Nie mamy prawa przeczyć możliwości ożywienia wymiany między wsią i miastem, a tem samem i uzdrowienia rynku pracy!

Bazary Przemysłu Ludowego realizują z powodzeniem hasła Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie. Wojsko zrobiło swoje. Obecnie należy przełamać bierność społeczeństwa, które musi jaknajprędzej zrozumieć, że wypowiedziane przez P. Wicepremiera Kwiatkowskiego na Komisji Budżetowej Sejmu słowa o konieczności zdobycia rynku wewnętrznego przez naszą produkcję, opartą o własny surowiec, w szczególności zaś zdobycia kresów wschodnich, które w roli konsumcyjnej nie odgrywają aktywnej roli, — że słowa te muszą być zrealizowane.

Zbyt na samodzielnym wyrobie lni nie jedynie mogą zapewnić dobrze zorganizowane wystawy lniarskie.

Wacław Zaleski.

—):—

Wileńszczyzna źródłem doborowych nasion lnu do siewu

Liczne organizacje rolnicze z terenu całej Polski zwracają się do organizacji rolniczych Wileńszczyzny z prośbą o podanie informacji o źródłach zakupu na Wileńszczyźnie nasion lnu niebieskokwiatowego długowłóknistego do siewu oraz ceny tych nasion. Jak się dowiadujemy, doborowy materiał siewny rozprowadzają następujące firmy: Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, Mędlarnia i Czesalnia Lnu w Bezdach, Wilno, ul. Poznańska 2, oraz Gospodarstwo Nasienne Inż. Czesława Debickiego, maj. Siedliszcze, p-ta Zabrzezie, pow. woleżyński. Cena 100 kg. nasion lnu niebieskokwiatowego długowłóknistego wynosi plus minusz zł. 50 loco Wilno.

Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna w Wilnie przydzieliła poszczególnym Izdom Rolniczym pewne kontyngenty nasion lnu elity L. C. S. D., wyprodukowanej na Polach Doświadczalnych w Berezewcu (pow. dziśnieński) i Ładunach (pow. woleżyński). Poza tem T-wo Lniarskie w Wilnie wzorem lat ubiegłych rozprowadza za pośrednictwem Izby Rolniczych doborowe nasiona lnu długowłóknistego niebieskokwiatowego po cenach ulgowych o 25%—50% niższych od cen rynkowych.

Uprawa konopi południowych w Polsce

W r. b. pierwszy raz w Polsce zapoczątkowana zostaje uprawa konopi południowych na szerszą skalę. W najbliższych dniach odbędą się w poszczególnych ośrodkach uprawy konopi konferencje przedstawicieli rolnictwa, krajowego przemysłu przedalniczego oraz Państwowych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie w celu ustalenia warunków, na jakich kontraktowane będą przez przemysł przedalniczy plantacje konopi, oraz terminów płatności za udzielone producentom przez Chorzów nawozy i t. p.

Z frontu walki ze skutkami bezrobocia

POMOC DORAŻNA.

W roku bież. wileński Fundusz Pracy, jak już o tem pisaliśmy, zorganizował do pewnego stopnia pomoc doraźną w okresie zimy dla bezrobotnych. Przedtem udzielano pomocy doraźnej w naturze — przez rozdawnictwo kartofli, maki; dziś udziela się przede wszystkim pracy, natomiast wyjątkowo w okresie silnych mrozów rozdaje się drzewo na opał. Rodzina bezrobotnego, zakwalifikowana do doraźnej pomocy, otrzymuje na okres miesiąca 1 mtr³ suchego drzewa.

Wileński Fundusz Pracy kończy obecnie rozdawnictwo drzewa. Jak dotychczas w opał opatrzone około 3.200 rodzin. Każdy z bezrobotnych, który otrzymał drzewo, odpracował już za nie odpowiednią ilość dni. Bezrobotni fizyczni pracowali za drzewo po 3 dni na robotach ziemnych przy regulacji ulicy Rossa i Piwnej, bezrobotni umysłowi zaś po 2 dni w kancelariach urzędów państwowych i samorządowych.

Akcja pomocy doraźnej będzie trwała w bieżącym roku do kwietnia. W marcu każdy z bezrobotnych, zakwalifikowanych do pomocy doraźnej, będzie zatrudniony przez mniejszą

ilość dni niż w mies. bieżącym.

Rozdawnictwo opału odbywa się również w Nowej Wilejce. Wydano tam około 200 mtr³ drzewa.

POMOC W DOŻYWIANIU DZIECI

Wileński Fundusz Pracy udzielił pomocy materialnej kilku instytucjom, prowadzącym akcję dożywiania dzieci. W Wilnie otrzymały jednorazowe dotacje w wysokości po około 200 zł. następujące zakłady opiekuńcze: Zakład Wychowawczy OO. Salezjanów, O. M. P. i Opieka Rodzicielska Szkoły Przemysłowo-Handlowej. W Trokach zasilono miejscowy Komitet Dożywiania Dzieci. Dotacje Funduszu Pracy idą na zakupienie cukru i mieszanek kawowo-cukrowej. Akcja Funduszu Pracy objęła w Wilnie około 500 dzieci, w Trokach zaś około 200. Każde z dzieci otrzymuje dziennie po 25 gramów cukru i mieszanek; słabsze zaś dzieci dostają dodatkowo po 25 gr. mieszanek kawowej. Zakłady uzupełniają racjeienne dzieci innymi artykułami.

OGRÓDKI DZIAŁKOWE.

Bezrobotni, korzystający z ogródków działkowych Funduszu Pracy, zabiegają obecnie,

aby władze miejskie, wojewódzkie i Funduszu Pracy, rozpoczęły na terenie Wilna akcję budowy małych domków z ogródkami dla rodzin bezrobotnych, powołując się przytem na analogiczną akcję w województwach zachodnich Polski. Koło Poznania naprzykład wybudowano już około 100 domków z ogródkami do 1,000 mtr².

Do sprawy tej powrócimy w odpowiednim czasie.

Okręgowy Zw. Tow. Ogródków Działkowych wojew. Wileńskiego zamierza zorganizować na terenie ogródków działkowych w lecie r. b. półkolonie dla dzieci bezrobotnych. Obecnie został już opracowany preliminarz półkolonii, obliczonych na około 1,000 dzieci i przestany władzom.

Pisaliśmy niedawno o chwilowych niepowodzeniach akcji ogródków działkowych na terenie N. Wilejki spowodu braku odpowiedniego terenu. Jak się obecnie dowiadujemy zarząd miejski N. Wilejki przejawiał w tym kierunku więcej inicjatywy i znalazł odpowiedni teren na założenie ogródków działkowych. (w)

KURJER SPORTOWY

Marsz Szlakiem Marszałka J. Piłsudskiego

Już w piątek rano zaczyna przyjeżdżać do Żulowa drużyny narciarskie, zgłoszone do Marszu Szlakiem Marszałka Piłsudskiego. Właściwy marsz rozpocznie się w sobotę rano startem o godz. 8 z Podbrodzia do Żulowa. W Żulowie koło godz. 11 min. 45 odbędzie się uroczystość hołdownicza, a potem drużyny wystartują spowrotem do Podbrodzia. Pierwszy etap liczy koło 30 kmtr.

Drugiego dnia zawodnicy pobiegą z Podbrodzia przez Niemenczyn do Wilna. Etap ten liczy 55 km. W Niemenczy nie odbędzie się przymusowy jednodzinny odpoczynek.

Meta marszu mieścić się będzie w Wilnie na stadionie 6 p. p. Leg. Pierwsi narciarze powinni być już tu koło godz. 14. Start z Podbrodzia nastąpi o godz. 6.

Ostatnim aktem imprezy będzie uroczyste rozdanie nagród, które odbędzie się w niedzielę o godz. 20 w kasynie gar nizonowem w Wilnie. Nagród ofiarowanych jest sporo. Ofiarowali m. in.: premier Kościalkowski, min. Kasprzycki, gen. Olszyna Wilczyński, dyr. Szwykowski, inż. Falkowski, inż. Nowicki, dyr. Szemiot, I dyw. Leg., Miejski Kom. WF. i PW., WKS. Śmigły, Zw. Rezerwistów i inni.

Organizatorzy tej wielkiej imprezy narciarskiej postanowili zrezygnować ze strzelania. Marsz odbędzie się więc bez strzelania, ale drużyny będą musiały startować z karabinami.

Ogółem na starcie w Podbrodziu ma stanąć koło 230 zawodników. Drużyny puszczane będą ze startu w odstępach jednodzinowych.

Na sobotę, na uroczystości do Żulowa zorganizowany zostanie POPULARNY POCIĄG TURYSTYCZNY, który odejdzie z Wilna o godz. 8 m. 30 i przybędzie do Żulowa o g. 9.45. Spowrotem z Żulowa odejdzie o godz. 15 tegoż dnia, z tem. żeby przybyć do Wilna o godz. 16.30. Cena biletu w obie strony wynosi 2 zł. 70 gr. WKS. Śmigły i AZS. organizu

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8 ej wiecz.

KIEDY K' BETA ŁAME

z udziałem Z. fji Barwińskiej

HALINA KOROLCÓWNA.

Na szerokiej drodze

Podtamt la plaque nationale
W. 19484 (Pl.).

Brzęczą bransoletami smukłe Indorki. W czubek upina się zasłona sari na srebrnym grzebieniu. Biegnie ku nam ogniste spojrzenie jednego oka zza płó miennej, lub szafirowej tkaniny.

Jeden nocleg za nami, drugi, trzeci. Kraj się zmienia, czy droga skrótowa. Nie, to motor pracuje.

Żeby nie było nudno wracać, droga zaroila się egzotycznymi scenkami. Przez dżunglę wędruje sadu, pomalowany we freski i arabeski, z dużą lampą naftową w ręku.

Stado bawołów pędzi bajecznie charakterystyczny staruch. Mój chłopiec hamuje rozruchany motor. Narażając życie wpada w stado bawołów z aparatem gotowym do czynu. Niestety staruch za krywa rękami twarz i zmyka, jak spłoszony zając, krzycząc — nej babu, nej babu.

Musieliśmy uszanować jego wstręt do fotografii i strach boży. Szkoda. Były wspaniałe baby na drodze. Barwne, o czepione srebrem. Bestje w chwili złączenia zaczęły uciekać. A wyżebrały przedtem parę annach za pozowanie.

Jakże trudno złapać na obiektyw tę żywą dzicz. Nim nie wie — uda się czasem. Gdy zobaczy aparat ucieka, lub

ją wycieczki zbiorowe do Żulowa.

Do Żulowa na uroczystość ma przyjechać z Warszawy szereg zaproszonych gości. Ciekawsze fragmenty marszu zostaną sfilmowane. Uroczystość żulowska nagrana zostanie na still przez Polskie Radio.

Wszystkie zespoły zgłoszone do Marszu podzielone zostaną na trzy kategorie: drużyn wojskowych, PW. i klubów sportowych. Ponadto odbędzie się bieg indywidualny dla narciarzy, liczących ponad 35 lat. Startować tutaj będzie Wł.

Suleja były mistrz Polski w biegach zjazdowych.

W konkurencji wojskowych drużyn najwięcej szans mają trzy pułki wileńskie: 1 p. p. Leg, 5 p. p. Leg. i 6 p. p. Leg. W konkurencji PW. najwięcej szans ma Ognisko, a w klubach sportowych AZS. Oczywiście, że obliczenia te dotyczą tylko konkurencji zespołów lokalnych. Walka będzie niewątpliwie b. ciekawa. Zespół, który uzyska najlepszy wynik, zawiezie pobrańą w Żulowie ziemie do Krakowa na Sowiniec.

Odgłosy olimpiady zimowej



Zawody olimpijskie w Garmisch-Partenkirchen przyciągały tłumy publiczności. Na zdjęciu widzimy setki samochodów, które wśród zwałów śniegu czekają na swych właścicieli, przyglądających się na stadionach zawodom.

Łódź remisuje z Poznaniem w boksie

W ramach jubileuszu 10-lecia Łódzkiego okręgowego Związku Bokserskiego odbył się między innymi mecz bokserski między reprezentacjami Łodzi i Poznania. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Drużyna poznańska osłabiona była brakiem Piłata i oddała dwa punkty w wadze ciężkiej. Poza tym nie przybył Kajnar, którego zastąpił Misiorny oraz w miejsce Janowczyka walczył Rogowski. Drużyna łódzka wystąpiła również osłabiona.

Pozostałe wyniki:

Waga musza — Sobkowiak (Poznań) wygrywa wysoko na punkty z Popielatym.

Waga kogucia — Rogowski (Poznań) zwyciężył na punkty Gotfrieda, choć wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

Waga piórkowa — Spodenkiewicz wygrał w najładniejszej walce dnia z Rogalskim.

Waga lekka — Wozniakiewicz (Łódź) bije wysoko na punkty Misiornego.

Waga półśrednia — Sipiński (Poznań) wygrywa z Ostrowskim.

Waga średnia — Chmielewski wygrywa przez techniczny k. o. z Szulczyńskim.

Waga półciężka — Szymura (Poznań) po słabej walce bije Kraszewskiego.

Waga ciężka — Kłoda (Łódź) zdobył dwa punkty bez walki.

Sędzował w ringu dobrze p. Pasturczak z Warszawy, punktowali Urbaniak (Poznań) i Kordasz (Łódź). Publiczność wypełniła salę Filharmonii do ostatniego miejsca.



Z góry na saneczkach

Szybownictwo na Wileńszczyźnie

W ostatnich kilku latach szybownictwo na Wileńszczyźnie rozwija się bardzo intensywnie. Powstało kilka organizacji, które szkół swoich członków w tym pięknym sporcie. Pagórkowaty charakter okolic Wilna umożliwia szkolenie początkowe na miejscu. Istniejące w ubiegłym roku dwa ośrodki szkoleniowe w Grzegorzewie i Ausztagarach wypuściły spory zastęp pilotów szybowcowych. Część z nich wyjechała na dalsze szkolenie w góry, do Bemichowej, słynnej „akademii polskiego szybownictwa”.

W jesieni ub. r. odbył się w Wilnie kurs lotów holowanych, zorganizowany przez Aeroklub Wileński. Lot holowany przedstawia specjalną technikę pilotażu i wymaga znacznego przygotowania i opanowania szybowca. Polega on na tem, że „rasowy” szybowiec wyholowuje na długiej linie stalowej samolot. Po osiągnięciu znacznej wysokości szybowiec odcepią się i korzystając z prądów termistycznych może przez dłuższy czas pozostawać w powietrzu, a nawet wykonywać dalekie przeloty.

Szybownictwo uprawia przeważnie młodzież. Ostatnio jednak dało się zauważyć duże zainteresowanie tym sportem i starszego społeczeństwa.

Aby przyjąć z pomocą wszystkim chętnym i umożliwić im naukę latania, Aeroklub Wileński organizuje od dnia 20 bm. teoretyczny kurs szybowcowy.

Teatr Muzyczny „LUTNIA”

Ostatnie występy Elny GISTEDT

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

BAJADERA

Nie nosi hełmu korkowego, ale na turban nakłada kosz, lub grubą płachtę z głowy spadającą na plecy.

Widzieliśmy przy drodze obóz plemienia koczowniczego, stado kóz, legowisko z czarnych płacht i strasznie złe kundle.

Chaty lepiące z gliny i szalasy z liści palmowych. Kobiety u studni piorące bieleźnię, niańczące dzieci, lub małe kózki.

Wozy na drogach, jak zwykle w ciężkiej jarzmie bawoły, nieprzerwanym korowodem tarasujące szlak.

W górach pałący wiatr przechodzi sam siebie. Dusimy się. Wody niema. Wszystko umarło i zamarło wraz z dżunglą spaloną. Wreszcie pod mostem spleśniała kałuża. Zwałam się pół żywi. Brak sił, by krok ruszyć naprzód.

Woda cuchnąca pleśnią i gorąca. Blaszone puszki z konserwami parzą ręce. Staramy się je ochłodzić w kałuży choć trochę. Mokry ręcznik paruje na rozpalonej głowie. Usmarowani błotem i pleśnią dla ochłody dyszymy w półcień drzew. Ciepły kompot staje w gardle. Chleba nawet przez siłę nie sposób jeść. Tylko pić. Pić.

Nadjeżdża kilka wozów. Hindusi poją bawoły. Wszyscy włączają do kałuż. Płuczą zęby w błocie i piją zgniłą wodę. Na zdrowie. Jakoś im nie szkodzi. Hygiena jest stanowczo przesadą.

Po paru godzinach ruszamy dalej. Potok, gdzie staliśmy niedawno parę godzin. Mój chłopiec wstawiał szprychy

do koła. Dalej znajome chaty i miejsce, gdzie z burzanów strumyka wyskoczyła na drogę pantera. Wszystko umarło. Woda. Dżungla. Burzany. Mysz nawet nie skryje się w tym spłowiałym pogorzelisku.

Drzewa stoją martwe, bezlistne, tam gdzie gineliśmy w gęstwinie, przedzierając w stronę gór. Wreszcie zapada słońce. Jakaś wieś i rest-haus.

Dwie zimne wanny. Leżymy z godzinę w wodzie. Potem sen przez całą noc i dzień, aż do zmroku. Gorąco. Duszo. Nieznośnie.

O godzinie piątej po południu opuszczamy Jukwanje — tak nazywała się wioska, by jechać całą noc srebrnego jubileuszu króla Wielkiej Brytanii.

Noc jubileuszowa. Trzeba ją było ujrzyć w jednym z wielkich miast — Bombay, Delhi, Calcutta. My gnaliśmy przez dżunglę, małe wioski. Mieliliśmy tylko jedno większe miasto Indore.

Niesamowite wrażenie robiła iluminacja w małych, zapadłych wioskach gdzie niema elektryczności i pociąg nigdy nie przechodzi. Przed każdą chatą płonie lampa naftowa, lub ognisko. Wszystkie miasteczka i miasteczka ozdobione girlandami kwiatów, kolorowych papierków i lampek.

Zbliżamy się do toru. Stacja Maud. Tyle światła i blasku, że w pierwszej chwili myślimy — jesteśmy w Indore.

(D. c. n.)

Z muzyki

Recital śpiewaczy St. Korwin - Szymanowskiej — 6-ty poranek symfoniczny

Na nic nie przydadzą się utyskiwania i pretensje, iż większość koncertów artystów cudzoziemskich cieszy się dużą frekwencją publiczności, a występy artystów polskich odbywają się przy puśtej sali.

Wiadomem jest powszechnie, kto za pełnia salę na tamtych występach. Ale dlaczego brakuje paru setek słuchaczy polskich, którzyby usprawiedliwili za praszanie na koncerty artystów polskich? Czyżby obliczenie istnienia w Wilnie paru setek przeciętnie kulturalnych inteligentów polskich, było obliczeniem przesadzonym?

Onegdaj oto występowała z recitalem śpiewaczym Stanisława Szymanowska, artystka o dawno wyrobionej, zasłużonej renomie pierwszorzędnej siły wokalnej. Na sali — garstka zdecydowanych melomanów. Za wielką zaletę artystycznego usposobienia p. Szymanowskiej trzeba poczytywać, iż — mimo tak nie sprzyjających należytemu nastrojowi warunków — artystka cały program odśpiewała z całym przejęciem. Talent p. Szymanowskiej, wsparty niepowszednią inteligencją i muzykalnością, musi spotkać się z największym uznaniem, tembardziej, iż jest ona jedną z nielicznych polskich śpiewaczek estradowych w najściślejszym znaczeniu tego określenia. Precyzja drobiazgowego wykończenia szczegółów repertuaru pieśniarskiego idzie u niej w parze z wnikliwością w odczuciu wyrazu odtwarzanych pieśni. Każdy utwór jest pięknie wyczyszczony i stanowi skończoną całość. Wydobyciu możliwej ekspresji czysto wokalnej i treściwej przychodzi z pomocą umiejętność i świadome operowanie wyszłymi głosami. W programie ciekawego recitalu Stanisławy Szymanowskiej znalazły się liczne utwory dawnej i nowej literatury pieśniarskiej, więc: Pergolesiego, Scarlatti'ego, Schuberta, Szymanowskiego, de Severac'a, Faure'a. Nie licowały tylko z charakterem całości programu dwie arje operowe (z „Halki” i „Toski”). Nieliczni słuchacze gorącymi dowodami uznania skutecznie przyczynili się do stworzenia gorętszej atmosfery na sali.

Nawiasowo nasuwa się uwaga, że na leżałoby skorygować opinie niektórych sprawozdań muzycznych, jakoby mała frekwencja publiczności była koniecznym wynikiem nieinteresującego programu i niedostatecznych kwalifikacji wykonawców. Do omawianego koncertu np. to prostolinijne uzasadnienie nie dałoby się zastosować. Wszakże?

Na szóstem poranku symfonicznym Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej debiutował w charakterze kapelmistrza p. C. Lewicki. W przeprowadzeniu uwertury do op. „L'épreuve villageoise” Gretry, suit „Dardanus” Rameau i symfonii Nr. 4 Beethovena młody dyrygent wykazał sumienne opanowanie partytury. Rytmika była zdecydowana, frazowanie i dynamika — zupełnie poprawne, choć bez szczególniejszej precyzji; tempa na ogół należyte. Zastrzeżenie mogło budzić niezbyt wyraziste wypuklenie zasadniczych tematów (zwłaszcza w symfonii). Na szczególne znaczenie zasługuje spokojna i naturalna strona ruchowa młodego dyrygenta — zaleta ważna wobec panoszącej się niezmownie wśród kapelmistrzów przesady i obfitości ruchów, obliczonych na płytkie efekciarstwo, a irytujące nieraz odwracających uwagę słuchacza od istotnych wartości wykonywanych dzieł muzycznych.

Koncert D-dur Haydna miał w p. Szpitalskim bardzo dobre wykonawce, dobrze czujące się w repertuarze klasycznym. Pod adresem autorów wzmianek przedkoncertowych należy skierować sprostowanie, iż żaden z utworów ostatniego poranka nie był wykonywany w Wilnie poraz pierwszy. Wbrew zapowiedziom — wszystkie odegrane utwory należą do repertuaru Wileńskiej Orkiestry symfonicznej i figurowały — acz nieczęsto — w programach koncertowych.

A. Wyleżyński.

KRONIKA

Sroda
19
Luty

Dziś: Konrada W. Marcelego
Jutro: Leona i Eucharjusza B.

Wschód słońca — godz. 6 m. 35
Zachód słońca — godz. 4 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 18. II. 1936 r.

Ciepłota 768
Temperatura średnia — 15
Temperatura najwyższa — 8
Temperatura najniższa — 22
Opad —
Cisza
Tendencja zwykła
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM'a
do wieczora 19. II. r. b.:

Na Wileńszczyźnie, Polesiu i Podlasiu pogodnie, po południu chmurno z rozproszonymi opadami.
Temperatura bez zmian.
Stable lub umiarkowane wiatry z południowosходу.

BIBLIOTEKI:

1) Białoruska (Bazylianie, Ostrobramska 9) — Pedagogiczna przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. S-to dni powsz. oprócz poniedziałku. 9. 12—15; 2) Cent. Michalski 5) codz. 10—13 i 17—20, w niedzielę 10.30—13; 3) Litewskiego Towarzystwa Naukowego (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) R. W. Z. A. (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) Im. Tomasza Zana (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedziałek g. 13—20; 6) Uniwersyt. — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19; 8) Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) Im. Wróblewskich (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

MUZEA:

1) Archeologii Przedhistorycznej U. S. B. (Zamkowa 11) — poniedziałek i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk. (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) Białoruskie (Bazylianie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świątecznych. g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) Etnograficzne U. S. B. (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki — g. 16—18; 5) Ikongrafji Wilna i Zbiórów Masońskich (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) Przyrodnicze U. S. B. (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) T-wa Przyjaciół Nauk (ul. Leleweła) niedziele — g. 12—14.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarela (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego i Żelazna (Wileńska 8); 4) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41); 6) S-ów Paka (Antokolska 72); 7) Wit. Zajackowskiego (Witoldowa 22); 8) Szantyr (Legionów 10).

RUCH POPULACYJNY:

— Zarejestrowane urodziny: 1) Czernowski Olgierd.

— Zaślubiny: 1) Grzybowski Jan — Bójkówna Janina.

— Zgony: 1) Ajzowa Lea, lat 78; 2) Kruśszńska Fejga, lat 57; 3) Jankowski Zenon, lat 12; 4) Kaczanowski Antoni, emeryt, lat 69; 5) Bartyńska Eleonora, lat 86; 6) Fejgelman Dwejra, lat 63; 7) Trajkińska Rajchel, lat 63; 8) Satko Jan, lat 65; 9) Helin Judel, lat 80; 10) Czernuski Lejba, pensjonariusz, lat 81; 11) Jaszczak Stanisław, przodownik P. P., I. 44; 12) Podskurtis Jan, lat 74.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Hr. Krasicka Elżbieta, z maj. W. Olszew; Hr. Tyszkiewicz Zdzisław z maj. Chorzów; Hr. Jundziłł Antoni, adwokat z Warszawy; Florkowski Czesław z Konstantynowa.

MIEJSKA:

— Projekt rozbudowy szpitala epidemicznego. Jak się dowiadujemy, Magistrat zamierza rozbudować szpital epidemiczny na Zwierzynie. W tym celu do terenów szpitalnych dołączony został plac sąsiadujący ze szpitalem.

— ROBOTY MIEJSKIE MOGĄ BYĆ POWIEKZANE TYLKO WYKWAŁIFIKOWANYM RZEMIEŚNIKOM. Prezydent rozstał do wszystkich wydziałów i instytucji miejskich okólnik, w którym poleca wykonanie wszelkich robót po wierząc wyłącznie rzemieśnikom, którzy potrafią się wykazać posiadaniem karty rzemieślniczej.

Za wykonanie tego okólnika prezydent miał stać czyni odpowiedzialnymi naczelników wydziałów i kierowników instytucji.

Okólnik ten ma na celu walkę z niefachowymi rzemieślnikami, którzy nie ponosząc ciężarów czynią poważną konkurencję wykwalifikowanym rzemieślnikom.

— WYMÓWIENIE W MAGISTRACIE. Jak się dowiadujemy, Zarząd miasta udzielił wymówień 39 pracownikom kontraktowym. Termin wymówień upływa z dniem 30 kwietnia.

GOSPODARCZA.

— Listy biegłych do spraw podatkowych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie złożyła

władzom skarbowym na terenie województwa wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego listy biegłych do spraw podatkowych na r. 1936.

Z KOLEI.

— Odwołanie wagonu motorowego do Królewskiej. Uruchomiona z dn. 1 lutego r. b. komunikacja wagonem motorowym na szlaku Wilno — Postawy — Królewsk, ostatnio uległa odwołaniu na czas nieokreślony wobec silnych mrozów, które uniemożliwiają sprawne funkcjonowanie motoru. Po ustąpieniu mrozów komunikacja ma być przywrócona.

Z UNIWERSYTETU.

— Egzamin magisterski na Wydziale Humanistycznym U. S. B. W okresie zimowym 1935/36 r. przystąpiło do egzaminów 151 osób, składając 160 egzaminów, z których 125 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskali: w zakresie filologii polskiej: pp. Abramowiczówna Dina, Bobolewski Czesław, Miłkowska Helena, Tarwidówna Katarzyna, Wołoszynowa z Łosów Lidja; w zakresie filologii niemieckiej: ks. Kaczmarek Stefan, Szkopówna Chaja; w zakresie historii: Berkmanówna Anna, Olechnowiczówna Marja, Samokarówna Józefa, Taszkunówna Stanisława.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Miejski Obwód LOPP organizuje w marcu kurs informacyjny OPLG dla obywateli m. Wilna. Nauka na kursie bezpłatna.

Program kursu obejmuje 16 godzin wykładów i 4 godziny ćwiczeń. Zajęcia będą się odbywały w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP (Żeligowskiego 4) wieczorami po 2 godziny, 2 razy w tygodniu.

Zapisy przyjmuje biuro Obwodu Miejskiego LOPP (Żeligowskiego Nr. 4) codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.

— Z T-wa PRZYJACIÓŁ O. M. F. W dniu 17 bm. w Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego pod przewodnictwem kuratora Szlagowskiego odbyło się zebranie T-wa Przyjaciół Organ. Młodzieży Pracującej.

Na zebraniu omówiono sprawy organizacyjne i wychowawcze, postanowiono zwrócić uwagę na zwiększenie opieki nad ogniskami, które skupiają bezrobotną młodzież i znajdują się w b. ciężkiej sytuacji, oraz postanowiono tą akcją zainteresować starsze społeczeństwo rzemieślnicze i przemysłowe.

Po omówieniu spraw organizacyjnych wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos pp. wicestarosta Czerniłowski, Wierusz-Kowalski, Anforowicz i inni.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Na Srodzie Literackiej dnia 19 lutego p. Marja Kasprończowa, wdowa po znakomitym poecie, wygłosiła prelekcję na temat „Ludzie wielcy i mali w życiu i w literaturze”. Odczyt ten wygłoszony niedawno w Poznaniu wywołał tam ożywioną dyskusję. Początek o godz. 20.15.

— „Przyczyny zwyrodnienia”. 20. II 1936 r. o godz. 6-iej w lokalu Ośrodka Zdrowia, ul. Wielka 46 odbędzie się odczyt z ramienia Wil. T-wa Eugenicznego, wygłoszony przez prof. Z. Hryniewicza p. t. „Przyczyny naszego zwyrodnienia”. Wstęp wolny.

— Sekcja polsko-francuska P. A. Z. Z. M. „Liga” komunikuje, że dnia 20 b. m. o godz. 19 w lokalu „Ligi”, Wielka 17—4, odbędzie się zebranie z referatem p. Barbary Olendzkiej p. t. „L'esprit dans la littérature française”. Zebranie zaszczyli swoją obecnością p. profesor George Rousseau. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście mile widziani.

— Zarząd T-wa Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie podaje do wiadomości członków, że w dniu 3 marca 1936 r. o godz. 18-iej odbędzie się doroczne walne zebranie przy ul. Zygmuntowskiej 2.

Ołcobólca przed sądem

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie stanął Antoni Koltan, mieszkaniec zaśc. Papiszki, gm. gierwiackiej, skazany przez Sąd Okręgowy na 7 lat więzienia za zabicie ojca swego i porażenie matki. Koltan do winy przyznał się. Mówi, że działał w wielkim uniesieniu, czując do rodziców żal spowodowany zagarnięciem przez nich jego ziemi, którą kupił za własne pieniądze. Matka i ojciec bili go i wypędzali z domu. Pewnego dnia na łące doszło do tragedii. Widłami zadał śmiertelny cios ojcu i poranił matkę. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Bronił adw. Olechnowicz. (w)

Sprawa o fałszywe
pieczętówki

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę braci Antoniego i Aleksandra Paskudzkich, właścicieli sklepu spożywczego na ul. Sołtaniskiej, oraz Zofji i Jana Krasodomskich i Marji Hejnow, oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywych pieczętówek. Przed Sądem Antoni Paskudzki przyznał się częściowo do winy. Oświadczył, że fałszywie pieczętówki wygrał w karty od niejakiego Wyrwicha z Warszawy. Gdy się przekonał, że pieczętówki są fałszywe, chciał się ich „pozbyć”.

Sprawę tę rozpatrywał Sąd onegdaj i wczoraj, wreszcie odczytał ją do dnia 28 b. m. dla sporządzenia nowych świadków i dla skonu frontowania tych przesłuchanych już, których zeznania są sprzeczne. (w)

Imieniny arcybiskupa Teodozjusza

W związku z przypadającym we wtorek imieninami prawosławnego arcybiskupa wileńskiego i lidzkiego Teodozjusza odprowadnie zostało w tym dniu, o godz. 5, uroczyste nabożeństwo w cerkwi św. Ducha, na które przyjdą wszyscy prawosławni duchowni z Wilna, przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych rosyjskich oraz delegacja młodzieży rosyjskiej i białoruskiej.

Po nabożeństwie i kazaniu, w którym podkreślono owocną działalność arcybiskupa dla kościoła i państwa, poszczególne osoby składały powinszowania arcybiskupowi, oraz wręczono mu upominek od wileńskiego społeczeństwa prawosławnego w postaci mantji (strój kościelny), złotem wyhaftowanej przez mniszki klasztoru św. Ducha.

Arcybiskup Teodozjusz otrzymał również depesze z życzeniami od ministra Raczkiewicza, wojewody wileńskiego, radcy Piotrowicza, metropolity Dyonizego, arcybiskupów Aleksiego z Włocławka, Aleksandra z Polesia i biskupa Antoniusza z Grodna.

RADJO WILNO

SRODA, dnia 18 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dzieńnik polski; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dzień; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.15: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.05: Dziennik południowy; 12.15: Dom nad jeziorem; 12.30: Koncert ork. Tadeusza Serebryńskiego; 12.35: Chwilka gospodarstwa dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Wesołe piosenki obce; 16.00: Opowiadanie Rudyarda Kiplinga, audycja dla dzieci; 16.10: Pieśni o wojnie i o miłości; 16.15: Rozmowa muzyczna ze słuchaczem Radja; 17.00: Dyskusyjny; 17.20: Muzyka salonowa; 17.50: Pogadanka gospodarza; 18.00: Karol Szymanowski: Sonata sł. Chopina; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Pieśń ni murzynów amerykańskich; 19.00: O młodej wiedzy; 19.10: Listy radjostłuchaczy; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy; 19.31: Rok łama ogólnopolski; 19.35: Międzynarodowe wody saneczkowe z Garmisch-Partenkirchen; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Audycja wileńska Klubu Muzycznego; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: 25 audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”; 21.35: U laureatów literackich 1935-36 roku; 21.50: Pogadanka gospodarza; 22.23: Hans Bond i jego orkiestra; 23.00: Kom. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj, w środę dn. 19 b. m. o godz. 8-iej dana będzie na przedstawienie wieczorowe trzyaktowa, sensacyjna sztuka węgierska Fodora p. t. „Kiedy kobieta kłamie” z udziałem znakomitej artystki teatru katowickiego p. Zofji Barwińskiej.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5-iej pp.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Pożegnalne występy Elny Gistedt. Dziś i jutro ostatnie dwa występy naszego znakomitego gościa Elny Gistedt. Z jej odjazdem schodzi również z repertuaru wielki sukces naszego teatru „Bajadera”. Ceny propagandowe.

— Piątkowa premiera operetki „Orfeusz w Piekło”. Realizacja nieśmiertelnego dzieła Offenbacha „Orfeusz w piekło” na naszej scenie nastąpi w piątek. Rola popiosowa Euridyki spoczywa w rękach znakomitej śpiewaczki Olgi Olginy.

— Jedyny występ Hanki Ordonówny w „Lutni”. Znakomita pieśniarka polska Hanka Ordonówna w przejeździe do Państw Naddańskich wystąpi raz jeden tylko na początku marca z nowym bogatym programem.

Rewja „MURZYN” — ul. Ludwisarska 4.

— Dziś, nowa wielka rewja w 2 częściach i 20 odsłonach p. t. „ROZPIKANA FALA”. — Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. Sala dobrze ogrzana.

„REWJA”, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w środę, 19 lutego program rewjowy p. t. „Zaloty ułański”. — Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Ucieczka aresztowanego

W dn. 15 b. m. o godz. 0.48 z pociągu, zdążającego z Wilna do Mołodeczna, w czasie postoju na st. kol. Gudogaje (pow. oszmiański) zbiegł z pod eskorty policyjnej Wincenty Gucewicz, lat 40, okuty w kajdany. Gucewicz został aresztowany za kradzież.

Zakaz zamieszkiwania w pasie granicznym

Starosta wileńsko-trocki zabronił zamieszkiwania w pasie granicznym następującym osobom, karany za działalność antypaństwową: Stefanowi BRZOWSKIEMU i Grzegorzowi KLEPIKOWOWI, mieszkańcom wsi Błahodatna, gm. trockiego, Władysławowi KASPEROWICZOWI ze wsi Władziny, gm. rudzkiej i Lucji BOŻENKOWEJ z folw. Stanisławówka, gm. rudzkiej. Zakaz zamieszkiwania w pasie granicznym obejmuje okres 5 lat.

CASINO

Dziś premjera! Ostatni krzyk kinematografii!

Dla ciebie tańczę

Wspaniały film większy niż „TAŃCZĄCA WENUS“. W rolach głównych: **Joan HARLOW** i **William Powell**.
— EFEKTOWNE TAŃCE — IMPONUJĄCA WYSTAWA — PRZEPYCH — HUMOR — PORYWAJĄCE PIOSENKI —
Nad program: **Najnowszy tyg. Foxa i dodatki**. Pocz. o 4-ej. Sala dobrze ogrzana. Bilety honorowe nieważne



Na wileńskim bruku

DOROŻKARSKI ZAROBEK.

Konstanty Mickaniec (Legjonowa 19) zawołał dorożkarza Stanisława Kędzierskiego (Oficerska 4) i kazał wieźć się do domu. Na Zawalnej dostrzegł drepających na plechotę przyjaciół — Stanisława Juntę i Stanisława Dymina, dla krótkości w poufnej kółku zwanego „Szczerok“. Mickaniec zaprosił przyjaciół do sań na swój rachunek. Gdy przyjechali już do domu i zbliżyła się chwila zapłaty za kurs Mickaniec zaprosił dorożkarza do chałupy, aby wypłacić mu należne pieniądze.

Dorożkarz otrzymał swój zarobek, wyszedł przed dom i... osłupiał. Nie poznał swoich własnych sań: Zginęło pokrycie na sanie, zginął fartuch, zginęła derka — razem na kwotę 50 zł. Mickaniec twierdzi, że zginęła mu również pła, którą przez rozstąpienie zostawił. Zginęli i obaj przyjaciele.

Dorożkarz Kędzierski, nie mogąc nic pora-

dzić na miejscu, wsiadł do swych ogołoconych sań, pojechał prosiutko do komisariatu i zameldował o wypadku. (a)

NIEUDANA WYPRAWA.

Wczoraj w nocy posterunkowy zatrzymał Jojne Gerszanowicza (bez stałego miejsca zamieszkania), Josela Trabinowicza (Sofjanna 8) i Lejbę Abramowicza (zamieszkałego tamże). Zatrzymani nie potrafili wytłumaczyć, dlaczego w taki mroź i tak późno uprawiają spacer. W jeszcze większym byli kłopotcie, gdy zapytano ich w komisariacie, poco wzięli ze sobą świdy, wytrychy i inne pomocnicze w fachu złodziejskim narzędzia.

Do czasu wyjaśnienia zawilej sprawy przytknięto ich w areszcie centralnym. (a)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Wczoraj pogotowie zostało zawezwane na ul. Piłomont Nr. 10 do 46-letniej Zofji Pietrulewiczowej, która w celu samobójczym zażyła

7 pastylek sublimatu. Powód desperackiego kroku — długotrwała i ciężka choroba i połączone z tem zniechęcenie do życia.

Desperatkę w stanie ciężkim ułożono w szpitalu św. Jakóba. (a).

POŻAR W SKLEPIE.

W dniu 18 b. m. w godzinach porannych, w sklepie instrumentów muzycznych, rowerów i motocykli Mojusza Zamszejmana przy ul. Wielkiej 8, powstał pożar. Ponieważ wypadek zdarzył się przed otwarciem sklepu, pożar spostrzeżono, gdy z ulicy widoczne były płomienie. Na miejsce przybyła wezwana straż pożarna, która ogień stłumiła. Pożar zniszczył znaczną ilość instrumentów muzycznych, jeden motocykl, a trzy motocykle uległy uszkodzeniu, oraz inne artykuły znajdujące się w sklepie. Wartość zniszczonych przez ogień przedmiotów wynosiła około 10.000 zł. Dochodzenie wykazało, że pożar powstał skutkiem wadliwej budowy przewodów kominowych.

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN — Wielka 21

MEBLE

jadalnie, sypialnie i gabinetowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

Samogon i nielegalna broń

W m-cu styczniu r. b. wykryto potajemnych gorzelni: w pow. wilejskim — 22, w pow. postawskim 6, a oprócz tego wykryto 50 litrów spirytusu denaturowanego w synagodze żydowskiej w Miadziole.

Na terenie tych powiatów skonfiskowano: broni myśliwskiej — 1, rewolwerów — 4 i karabinów typu wojskowego 12.



Dziś premjera! Najdowcipniejszy, tryskający humorem, barwny i pogodny FILM POLSKI

PANIENKA z Poste-Restante

Alma Kar, Ćwiklińska, Żabczyński, Znicz, Sikiewicz, Walter i inni.

Cudowny nadprogram: **Kolorowy film p. t. „Ślub ciastkowy“** i najnowsze aktualia. — Sala dobrze ogrzana.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, UL. FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOŁ.

HELIOS! Premjera. Największy komik świata EDDIE CANTOR

w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super-komedii muzycznej

Noce Egipskie

Final wykonany w barwach naturalnych. Przebojowe melodie. Pikantne sytuacje.
Nad program: ATRAKCJE. Początek o godz. 4-ej, w święta od 2-ej. Sala dobrze ogrzana

TEATR REWII **MURZYN**! Dziś. Nowa Wielka Rewia w 2 cz. i 17 odsłonach p. t. **„ROZFIKANA FALA“**
Udział biorą ulubieńcy publiczności: J. WOLSKA, S. GROCHOWSKA, J. GRANOWSKI, MIECZ KOWSKI, A. PIOTROWSKI, J. WOLJAN oraz powiększony zespół baletowy prof. Łuzńskiej i in. W zespole baletowym wystąpi nowopozyskana znana tancerka wileńska E. LONDONOWA. W programie: najnowsze przeboje rewjowe. Wspaniała wystawa. Nowe dekoracje. Początek o g. 6.30 i 9-ej, w niedzielę o 4-ej, 6.30 i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. Sala dobrze ogrzana

Polskie Kino **SWIATOWID** **Dziś!** **Miesiąc szlagierów!**
Po raz pierwszy na srebrnym ekranie
Słynna operetka **Jana Straussa**
Baron Cygański
W roli tytułowej: **ADOLF WOHLBRUCK**. Pocz. seansów 4, 6, 8, 10.15. W święta od 2-e

REWIA! **„Zaloty ułańskie“**
Rewia w 2 cz. i 15 obrazach.
Bilet 25 gr. Progr. nr 61 p. t.
Udział biorą: artystka teatru „Wieka Rewja“ w Warszawie **Genia Honarska**, wielokrotny laureat konkursów śpiewających **A. Iżykowski**, wirtuoz muzyki ekscentrycznej **Eddi**, balet **Tanagra**, duet **Bojarski-Szelly**. Codziennie 2 s. o 6.45 i 9.15 W niedzielę i św. 3 s.: 4.45, 7 i 9.15

OGNISKO! **Dziś. Jadwiga Smosarska, Ina Benita, Franciszek Brodniewicz, Michał Znicz** w filmie **DWIE JOASIE**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp

35 Loteria Państwowa

Główna wygrana 1.000.000 zł.

Losy w znanej szczęśliwej kolekturze

S. GORZUCHOWSKIEJ ZAMKOWA 9

W 34 Loterii padło 10.000 zł. na nr. 30374 i wiele innych wygranych
1/4 losu 10 zł, 1/2 losu 20 zł, cały los 40 zł.

BŁAWAT — SUKNO — JEDWAB

Sz. Kremer

Wilno, Niemiecka 27
tel. 8-18

OD 20 LUTEGO
i wysortowane towary

WYŻSZYCH GATUNKÓW PO NISKICH CENACH

Ogłoszenie

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej upadłej w handlu firmy „Dom Bankowy F. Winiski w Wilnie“ niniejszem zawiadamia, że w dniu 26 lutego 1936 r. o godz. 20-ej w lokalu biura Zarządu Konkursowego w Wilnie przy ulicy Wielkiej Pohulance Nr. 14/43 odbędzie się ogólne zgromadzenie wierzycieli upadłego Domu Bankowego F. Winiski z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu Konkursowego,
2. Wniosek upadłego dłużnika Fajwisza Winiskiego w kwestii zawarcia układu pojednawczego z wierzycielami,
3. Zatwierdzenie przetargu 1/3 części nieruchomości masy upadłościowej z dn. 20 grudnia 1935 r.
4. Kwestia niezrealizowanych aktywów masy upadłościowej.
5. Wolne wnioski.

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej firmy „Dom Bankowy F. Winiski“, Wilno, Wielka Pohulanka Nr. 14/43.

Przetarg

Dział Pracy Więzienia w Wilnie na Łukiszkach sprzeda z licytacji ogiera maści siwej. Licytacja odbędzie się w dniu 21 lutego r. b. o godzinie 11-ej na targowicy końskiej w Wilnie przy ul. Ponarskiej.

2 POKOJE
ze wszelkimi wygodami do wynajęcia
ul. Ofiarna 4 m. 1
tel. 14-78

POKÓJ
do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły
Popławska 21-21

BIURKO
amerykańskie żaluzjowe okazjnie, sprzedaje się
Zawalna 14 m. 1
tel. 17 69

Młoda panna
z dobrej rodziny — poszukuje posady (chętnie do dzieci na wyjazd). Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Praca“

ZAKŁAD FRYZJERSKI „ANNA“
Miłosierna 2
wykonuje trwałą ondulację oraz wszelkie roboty fryzjerskie

DOKTOR **ZELDOWICZ**

Chor. skórne, weneryczne, narzędzia moczone od g. 9-11 i 5-8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa**

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narzędzia moczone od godz. 12-2 i 4-7 w. ul. Wileńska 28 m. 3 el. 2-77

AKUSZERKA **Marja Laknerowa**

Przyjmuje od 9-11 do 1 w. ul. Jasińskiego 5-18 6 Ofiarne ob. Sadu

AKUSZERKA **Smiałowska**

przeprawiała się na ul. Wielką 10-7 tamże gabinety kosmetyczne, usługa zmasażystki, brodawki kurczaki i wędry

AKUSZERKA **M. Brzezina**

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana; na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

Hand. Zoologiczny **B. FRYDLAND**

Wilno, Szpitalna 4 róg Zawalnej
Kanarki, samice, klatki i pokarmy

Inteligentna

panna (rosjanka, ze śr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski). Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J.“

Rutynowana **nauczycielka**

konwersacja francuska. — poszukuje posady — demi place lekcji. Oferty do Kurjera Wil. dla A. T.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcyj. 3, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2-3 p. d. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 p. d. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2, i 7-9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł, 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr., za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr., za wyraz. — 5 gr. (tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%). Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

